5

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 3 (907) ŚRODA DNIA 10 STYCZNIA 1934 ROKU ROK XIV

49,6 sek. na 500 mtr. osiąga Kalbarczyk

POZNAŃ - BERLIN 12:4!

Sensacyjna porażka bokserów niemieckich. Piłat pieczętuje nasz triumf technicznym nokautem

Cracovia bije Pogoń 3:0 i Währing 4:0 wygrywając turniej w Krynicy

Kazimierski zwycięża Forlańskiego w Warszawie



GOLIĆ SIĘ TEŻ TRZEBA
podczas sześciodniówki, co rozumie Duray (Fr.), a na kolejkę czekają już: Schoen (N.) i Martin (B.).



DAVOS H. C., TRIUMFATORZY TURNIEJU O PUHAR SPENGLERA, PO ZWYCIĘSTWIE NAD RAPIDEM (PARYŻ)

KRYNICA. 7.1. — Tel. wł. — Cracovia — Waehring 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

W finale szóstego turnieju o mistrzostwo Krynicy spotkała się Cracovia z Waehringiem.

Mecz ten poprzedził niemiły incydent o tyle niesympatyczny, że zdarzył się przed meczem drużyny polskiej z obcą. Miano wicie Waehring po zawodach półfinałowych z KTH miał skład zdekompletowany. Dwóch graczy chorych i bramkarz nie mogli brać udziału w meczu, przeto zaproponowali oni Cracovii, żeby rozegrać zawody towarzyskie, pomijając turniej i prosząc o wypożyczenie dwóch graczy, motywując to tem, że mają mistrzostwa we wtorek. Jednakże kierownik drużyny krakowskiej nie chciał się na to zgodzić pomimo perswazji wszystkich kierowników, oraz przedstawicieli PZHL. Wreszcie Waehring zdecydował się grać w szóstkę.

Tego rodzaju postępowanie w stosunku do drużyny obcej, nie jest wskazane, tembardziej że odbić sie to może na naszych stosunkach międzynarodowych, które są bardzo mizerne. Drużyna Waehringu zachowała się natomiast, jak drużyna dżentelmenów, stając do walki, mimo, że brak jej było kilku graczy.

W takiej atmosferze zawody nie mogły nikogo zadowolić. Wiedeńczycy zmęczeni i wycieńczeni poprzedniemi meczami walczyli do ostatka, jednak musieli skapitulować. Grali fair i elegancko, bez cienia faulów.

Białoczerwoni walczyli ostro i uciekali sie często do faulów i wreszcie zwyciężyli, lecz zwycięstwo ich nie było przyjęte oklaskami, podczas gdy pokonanych wiedeńczyków spotkały silne brawa.

O przebiegu samego meczu niema co pisać. Cracovia miała tak wielką przewagę, jak wynik wskazuje. Bramki padły po przeboju Kowalskiego w 14-ej minucie, ze strzału Nowaka, w zamieszaniu podbramkowem w 16-ej minucie, po objechaniu obrony przez Wołkowskiego w 39-ej minucie i po kombinacji tegoż gracza z Nowakiem w chwilę potem.

Cracovia grała faulując, w szczególności w obronie. Pierwszy atak za dużo gra solo. Świetnym przebojowcem i najlepszym graczem jest Wołkowski, Nowak trochę kombinuje, Kowalski zawsze przytomny.

Waehring był cieniem drużyny z poprzednich dni. Bramkarz chory, rozbity na poprzednich meczach, nie mógł dobrze grać. Często bronił za niego obrońca Vojta, leżąc w bramce. Czöhgej nie silił się na specjalne wypady, zresztą dobrze go przytrzymywali gracze Cracovii. Drugi atak bez Stanka i Brandla nie istniał. Waehring mimo zmęczenia górował nad Cracovią ustawianiem się i odbieraniem krążka. Przez cały czas grał bez zmian.



KAZIMIERSKI i FORLAŃSKI zmierzyli się w ramach trójmeczu bokserów warszawskich.

Londyński Queens Club
wygrywa turniej hokejowy w St. Moritz

Turniej hokejowy w St. Moritz przyniósł w dniach finałów niespodzianki. Nikt na kontynencie nie spodziewał się np., że Queens Club z Londynu zwycięży LTC Prahe 3:1 (0:0, 1:1, 2:0). A jednak Anglicy wyjeżdżając z Londynu zapowiedzieli, że turniej ten wygrają. Jest to zresztą zasługa Kanadyjczyka Leblanca, który gra w ich szeregach. Pierwszą bramkę strzelił Creighton, wyrównał jednak Malecek. W ostatniej tercji Creighton jeszcze 2-tnie zmusił Peke do kapitulacji.

W meczu o trzecie miejsce Berliner S. C. niespodziewanie zremisował tylko ze słabym H. C. Milano (1:1). Jaenecke zdobył prowadzenie dla Berlina, wyrównał najlepszy gracz włoski, znany z brutalności Roncarelli. B.S.C. grał ze swymi Kanadyjczykami Heximerem i Schroppem.

Największą jednak niespodzianką było chyba zwyciestwo Budapesti K. E. nad doskonałą drużyną francuską Rapid (finalista puharu Spenglera i pogromca LTC Praha). Bramkę strzelił Blazejowsky.

Wyniki te świadczą wymownie jak bardzo podciągnęła się i wyrównała klasa hokeja europejskiego.

Sześciodniówkę w Brukseli wygrała para holenderska Pijnenburg, Wals — 2325 klm. 318 pkt. o okrążenie przed Schoenem, Richli — 345 pkt., 3) Charlier, Loncke — 280 pkt. 4) Smets, Martin 219 — 219 pkt., 5) Buysse, Deneef 194 pkt., 6) Guimbretiere, van Kempen 192 pkt. Jak więc widzimy, różnice między czołowemi parami były bardzo niewielkie, tak, że wynik do ostatniej chwili był niepewny.



NA STARCIE MISTRZOSTWA WARSZAWY, które zdobyła Lena (na prawo) przed Jabłońską



ZAPOWIEDŹ REWJI PIŁKARSTWA ŚWIATOWEGO którego trenerem będzie Italja w lecie 1934 roku.





DWA SPOTKANIA Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH STOLICY KL. A
Na lewo A. Z. S. zwycięża Polonię 2:1, na prawo Warszawianka walczy bez rezultatu (0 : 0) z A. Z. S.



TOTO BRUGNON, najstarszy z czterech muszkieterów tenisu francuskiego, o którym piszemy dalej.

Plebiscyt Czytelników Przeglądu Sportowego

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców

Doroczna walka o puhar wędrowny im. Prezesa Zw. Polskich Zw. Sportowych

Nasi Czytelnicy ruszyli już zwartą ławą do urn plebiscytowych, w których ma się rozstrzygnąć, który z pośród prapół miljona czynnych sportowców polskich zdobędzie miano najlepszego wśród najlepszych, a wraz z tym cennym tytułem — srebrny puhar przechodni, ofiarowany przez prezesa Związku Polskich Związków Sportowych pułk. dypl. Juljusza Ulrycha.

Ponieważ najwięcej wątpliwości wzbudza corocznie sposób przyznawania nagród głosującym Czytelnikom, postaramy się dzisiaj sprawę tę możliwie wyjaśnić.

Otóż ostateczna lista „10-ciu najlepszych" licząc 10 pkt. za I-sze miejsce, 9 pkt. za II-gie, 8 pkt. za III-cie i t. d., aż do 1 pkt. za miejsce X-te, przedstawia w sumie wartość 55-ciu punktów.

Przy wyborze zatem dwudziestu odpowiedzi, za które redakcja Przeglądu Sportowego ofiarowuje cenne nagrody, decydować będzie ilość punktów, zdobytych przez poszczególnych Czytelników. Weźmy przykład realny zeszłoroczny, listę 10-ciu najlepszych sportowców. Brzmi ona:

1) Walasiewiczówna 10 pkt..
1) Walasiewiczówna 10 pkt.
2) Kusociński 9 „
3) Wajsówna 8 „
4) Heljasz 7 „
5) Br. Czech 6 „
6) Pławczyk 5 „
7) Jędrzejowska 4 „
8) Hebda 3 „
9) Chmielewski 2 „
10) Nehringowa 1 „
Razem 55 pkt.

Jeżeli natomiast Czytelnik nadesłał np. listę:

1) Kusociński 9 pkt.
2) Walasiewiczówna 9 „
3) Wajsówna 8 „
4) Jędrzejowska 4 „
5) Heljasz 6 „
6) Br. Czech 5 „
7) Pławczyk 4 „
8) Hebda 3 „
9) Chmielewski 2 „
10) Segda 0 „

to zdobył on zamiast możliwych 55 pkt., tylko 50 punktów.

W jaki sposób punkty te są obliczane? Otóż, jeżeli ktoś umieści na swej liście nazwisko którego wogóle niema w ostatecznej liście „10-ciu najlepszych", to zalicza się mu za to zero punktów.

Jeżeli, jak w załączonym wyżej przykładzie, Kusociński, który w liście ostatecznej miał miejsce II-gie, ulokowany zostanie na miejscu pierwszem, zalicza mu się za to należne za miejsce drugie 9 pkt. Taksamo, jeśli Walasiewiczówna I-sza na liście ostatecznej zostanie przez Czytelnika wstawiona na miejsce II-gie, otrzymuje należne temu miejscu 9 pkt.

Gdyby natomiast jakiś Czytelnik umieścił powiedzmy Walasiewiczównę na miejscu 5-em, to zaliczyłoby mu się zamiast należnych jej 10 pkt., tylko związane z piątą lokatą 6 pkt.

Obliczenia te napozór trudne, w rzeczywistości są bardzo łatwe — wystarczy tylko dobrze przestudjować je na przykładach.

Przechodząc do samego plebiscytu, jeszcze raz podkreślamy, że formując swą listę, Czytelnicy muszą brać pod uwagę następujące czynniki:

1) wyniki wybitnie indywidualne (w r. b. np. nie należy brać pod uwagę triumfu **zespołowego** por. Hynka i Burzyńskiego w puharze Gordon Benetta).

3) wartość czysto sportową t. zn. stosunek rezultatu, osiągniętego przez zawodnika np. do rekordu świata czy odpowiednich tytułów mistrza świata, Europy i t. d..

4) moment propagandowy zarówno zagranicą, jak i w kraju,

5) sylwetkę moralną kandydata.

Przy okazji zaznaczamy, że przy zgłoszeniach kandydatów 10-ciu najlepszych sportowców polskich nie należy brać również pod uwagę sportów motorowych, gdzie mimo wszystko indywidualność uzewnętrznia się w ostatecznym rezultacie tylko w jakimś procencie.

Dopiero po tak wszechstronnem zważeniu szans każdego z kandydatów, należy odpowiednio ich posegregować i umieścić według zasług na załączonym kuponie plebiscytowym.

Po wypisaniu na kuponie swego imienia, nazwiska, oraz dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3-5.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa 20 stycznia r. b. Wszystkie odpowiedzi, zaopatrzone późniejszą datą stempla pocztowego, nie będą brane pod uwagę.

Przy okazji zaznaczamy, że oprócz srebrnego puharu ppłk. dypl. J. Ulrycha, zwycięzca konkursu, oraz wszyscy pozostali sportowcy umieszczeni na liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich za rok 1933 otrzymają od redakcji Przeglądu Sportowego dyplomy honorowe.

Niemal jak w Dortmundzie...

Pięściarze poznańscy dają piękną lekcję reprezentacji Berlina

POZNAŃ, 7.1. — Tel. wł. — W wypełnionej do ostatniego miejsca przez 4.000 widzów wielkiej hali reprezentacyjnej międzynarodowych targów poznańskich rozegrano w niedzielę wieczorem międzynarodowy mecz bokserski Poznań — Berlin.

Poznańczycy nieraz już dali dowody swej niesłychanej ambicji, ustępując placu zawsze tylko lepszym od siebie po walce prowadzonej do ostatniej sekundy. Z wiarą w to dążyły na zawody tysiączne tłumy i to przekonanie ich zostało nietylko spełnione, ale wielokrotnie przewyższone.

Wiadomości z Berlina zapowiadały niesłychanie wysoką formę reprezentantów stolicy Rzeszy, podczas gdy zawody eliminacyjne rozegrane w Poznaniu nie pozwalały żywić przesadnej nadziei. To też zapewne niewielu było takich, którzy w skrytości ducha liczyli na nieznaczną wygraną, a wszyscy niewątpliwie zadowoleni byliby z remisu.

Niemcy, którzy przyjechali do Poznania w niedzielę w południe, byli pewni zwycięstwa, gdyż w ich mniemaniu sukces ich nie podlegał żadnej dyskusji, chodziło tylko o wysokość wygranej.

Poznaniacy tymczasem pokazali znów swój pazur. Doceniając groźnego przeciwnika, przygotowali się do spotkania niezwykle starannie, a ich skupione twarze przy wejściu na ring, świadczyły o zdecydowanej woli zwycięstwa każdego z nich. Ta silna wola w połączeniu z umiejętnością techniczną spowodowała, że Niemcy wracają do Berlina nietylko z porażką, ale wprost z klęską, i to zupełnie zasłużoną, a tem boleśniejszą, że niespodziewaną.

Poznań wygrał 12:4.

Zawody zapoczątkowane zostały walką eliminacyjną, która miała wyłonić reprezentanta walk państwowych na mecz ze Szwecją w wadze muszej. Do walki stanęli: Jarząbek (Śląsk) i Krzemiński (Pomorze). Po trzech starciach ambitnej i ostrej walki zwyciężył nieznacznie, lecz zasłużenie, lepszy technicznie Jarząbek. Wobec tego reprezentacja nasza na Szwecję przedstawiać się będzie następująco:

Jarząbek, Rogalski, Kajnar, Bąkowski, Garncarek, Majchrzycki, Przybylski, Piłat. Kierownikiem ekspedycji będzie vice-prezes PZB, p. Seydlitz, sekundantem p. Sztamm. Z ramienia PZB wyjeżdża również przewodniczący wydziału spraw sędziowskich p. Cynka. Ekspedycja wyjeżdża z Poznania w czwartek 11 b. m. o godz. 14.49.

Po walce eliminacyjnej na ring wyszły obie reprezentacje. Berlin w kostjumach czerwono - białych. Krótko powitał gości vice-prezes POZB, p. Więcek, któremu odpowiedział prezes Okręgu Brandenburskiego, p. Hense.

Z powodu nadwagi Weinholda w wadze muszej, Poznań rozpoczyna zawody z zarobionemi dwoma punktami. Przeciwnikiem Weinholda był nowicjusz Sobkowiak, którego uważano za pozycję straconą. Tymczasem był on pierwszą niespodzianką z bardzo licznych tego wieczoru. Walkę rozpoczyna Weinhold, lecz już po kilku sekundach poznańczyk przeszedł do skutecznego ataku, walcząc pięknie i skutecznie przez ostatnie dwie minuty pierwszej rundy. Również do połowy drugiej rundy inicjatywę ma Polak, poczem do głosu dochodzi Niemiec, walcząc nieczysto. Podobna sytuacja była w trzeciem starciu. Wynik typowo remisowy. A jeżeli już trzeba było przyznać zwycięstwo, to raczej Sobkowiakowi, a nie Weinholdowi, jak to sędziowie zrobili.

Bardzo ładną walkę zademonstrowali w wadze piórkowej Rogalski i Pierenz. W pierwszem starciu atakuje Rogalski, posyłając w pewnym momencie prawym ciosem w podbródek Pierenza na krótko na deski. Polak ma w tem starciu nieznaczną przewagę. Drugie starcie jest wyrównane, bowiem Niemiec przytomniej i skuteczniej wykorzystuje każdą okazję. Podobnie wygląda sytuacja i w trzeciem starciu, tak, że o Rogalskiego zaczyna się widownia niepokoić: spokojny jest tylko Rogalski, który też pod koniec rundy posyła morderczym ciosem w podbródek przeciwnika do 8-miu na deski. Pierenz wstaje z największym wysiłkiem i Polak zasypuje go gradem ciosów, lecz gong ratuje Niemca od pewnego k. o. Sędziowie zwycięstwo przyznają Rogalskiemu. 4:0 dla Poznania.

W koguciej spotkał się Kajnar (Poznań) i Arenz (Berlin). Poznańczyk raz jeszcze dowiódł, że im lepszy przeciwnik, tem lepiej i on walczy. Pierwsze i drugie starcie dla Kajnara, który już na początku walki rozbija Niemcowi lewe ucho. W trzeciem starciu lekko przeważa Arenz. Zwyciężył nieznacznie, lecz niemniej zasłużenie Kajnar. 6:0 dla Poznania.

Sipiński (Poznań) — Lipowski (Berlin) w wadze lekkiej, to walka dwóch techników o bardzo bogatym repertuarze ciosów. We wszystkich trzech starciach wysoko przeważał więcej rutynowany Sipiński. W drugiem starciu Lipowski był bliskim k. o. chwiejąc się na nogach. Przewaga Sipińskiego wzrastała z każdą minutą, to też wygrał on bardzo wysoko na punkty. 8:0 dla Poznania.

Niespodziankę sprawił również Dankowski w wadze półśredniej, w walce z Huenekensem, który walczył zamiast Mietschkego. Tym razem na zwycięstwo nie starczyło jeszcze rutyny, lecz tak nieznaczna przegrana, to również sukces. W pierwszem starciu przeważał Niemiec, podczas gdy poznańczyk bronił się skutecznie. W drugiem — cios Dankowskiego nauczył Huenekensa respektu i odtąd broni się on. Runda dla Polaka. W trzeciem znów nieznacznie góruje Niemiec, lecz pod koniec obaj są zupełnie wyczerpani. Zwycięża Huenekens. 8:2 dla Poznania.

W wadze średniej walczyli dwaj rutyniarze, Majchrzycki i Berensmeier, ostatni, zamiast zapowiedzianego Hornemanna. Hornemann jak i Mietschke, jako policjanci, nie uzyskali urlopu. W pierwszem starciu atakuje Niemiec, lecz inicjatywę ma Majchrzycki, punktując skutecznie z obrony tak w pierwszem, jak i w drugiem starciu, które notuje wysoko dla siebie. W połowie trzeciego starcia sytuacja dla Majchrzyckiego wyglądała niebezpiecznie, ponieważ otrzymał silny cios w podbródek i przez pewien moment był „groggy". Wkrótce jednak opanował się i znów ujął inicjatywę w swe ręce. Wygrywa wysoko Majchrzycki. 10:2 dla Poznania.

Szukalski

Powyższe sześć par mogły zadowolić nawet najwybredniejszych widzów. Wszystkie te walki stały nawet na bardzo wysokim poziomie i sędzia w ringu, p. Laube z Pragi, nie miał trudnego zadania. Gorzej przedstawiała się sprawa w wadze półciężkiej. Przybylski — Puetsch. Obaj zawodnicy technicznie słabi, operowali jedynie zbyt obszernemi ciosami, przyczem celniejszy był Niemiec, przeważając we wszystkich trzech starciach. Wygrał on też zasłużenie na punkty, chociaż i tu zaznaczyć należy, że Przybylski trzymał się dobrze, nie ustępując wiele swemu przeciwnikowi. Słaby poziom techniczny specjalnie uderzał po pięknych walkach poprzednich. 10:4 dla Poznania.

Niespodziankę zapowiadała pierwsza runda w wadze ciężkiej Piłat — Wegener. W tem starciu górował bowiem Niemiec, jak na wagę ciężką bardzo ruchliwy i dobry w zwarciu, do którego stale dążył i w którem dobrze punktował. W drugiem starciu Piłat dwukrotnie posyła przeciwnika na deski i gong ratuje go tylko od k. o. W trzeciem starciu przewaga Piłata jest przygniatająca. Wobec tego sędzia chcąc oszczędzić Wegenera przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo przez techniczny k. o. Piłata. 12:4 dla Poznania.

Na punkty sędziowali: p. Gerstman (Berlin) i Suszczyński (Poznań)

St. Śliwiński.

Puhar P.Z.G.S. w rękach YMCA Kraków

KRAKÓW, 7.1. — Tel. wł. — W czasie ub. dwuch dni świątecznych rozegrany został zimowy turniej gier sportowych o puhar P. Z. G. S. Turniej rozpoczął się rozgrywkami siatkówki kobiecej, do których zgłosiło się 5 zespołów. Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsca zdobyła drużyna Y. M. C. A. wicemistrz Polski, która potrafiła wygrać wszystkie spotkania. Stwierdzić jednak należy, iż reszta zespołów wykazała również znaczną poprawę nie ustępowała już wiele zwycięzcy.

Na drugiem miejscu uplasowała się drużyna Cracovii, która w rozstrzygającem spotkaniu z YMCA prowadziła z początku, lecz załamawszy się psychicznie dała za wygraną. Dalsze miejsca zajęły dwa młode zespoły Olszy i Makabi, które miały wiele dobrze zapowiadających się zawodniczek; na ostatniem zaś miejscu uplasował się Sokół, którego zespół nie rokuje zbyt dużych nadziei.

Wynik poszczególnych rozgrywek były następujące: YMCA — Olsza 2:0 (15:6, 15:9). Cracovia — Sokół 2:0 (15:10, 15:4). Sokół — Makabi 2:0 (15:11, 15:8). YMCA — Cracovia 2:0 (15:7, 15:11). Makabi — Olsza 2:0 (15:8, 15:8). YMCA — Sokół 2:0 (15:2, 15:8). Cracovia — Makabi 2:0 (15:10, 15:9). YMCA — Makabi 2:0 (15:5, 15:10). Olsza — Sokół 2:0 (15:12, 15:7). Cracovia — Olsza 2:1 (15:8, 6:15, 15:12).

W dalszym ciągu rozgrywek odbywał się turniej koszykówki męskiej, do którego zgłosiło się 8 zespołów. W niedzielę została rozegrana pierwsza kolejka turnieju, która dała następujące wyniki: YMCA — Olsza 21:13 (8:9). Nadspodziewanie ambitna i celowa gra drużyny Olszy pozwoliła jej na uzyskanie prowadzenia do przerwy z mistrzowską drużyną Polski, która wystąpiła jednak w silnie osłabionym składzie. Po pauzie zawodnicy YMCA zabrali się ostro do pracy i dzięki większej rutynie, potrafili rozstrzygnąć dla siebie spotkanie.

Makabi — AZS 30:0 w. o. Z powodu niestawienia się drużyny AZS, Makabi otrzymała w. o. Makabi — YMCA 17:11 (13:8).

Na skutek niestawienia się drużyny AZS rozegrano towarzyskie spotkanie. Drużyna Makabi grała z rezerwowym zespołem YMCA zasilonym kilkoma graczami pierwszej drużyny. Makabi jakkolwiek również w niekompletnym składzie wykazała dalszą poprawę formy i zwyciężyła po ambitnej grze zasłużenie.

Cracovia — Wawel 17:13 (9:11). Również Cracovia wystąpiła z osłabionym składem i miała trudności w spotkaniu z Wawelem, który grając ambitnie prowadził do przerwy, ulegając dopiero przeciwnikowi w ostatnich minutach.

Sokół — Garbarnia 25:7 (17:0). Sensacyjne zwycięstwo B klasowego Sokoła nad A klasową Garbarnią. Zwycięzcy mieli zdecydowaną przewagę przez cały czas gry.

KRAKÓW, 7.1. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Sokół — Legja 4:1 (0:0, 2:1, 2:0). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo okręgu krakowskiego zeszłoroczny mistrz Sokół spotkał się z nowicjuszem A klasowym Legją. Spotkanie stało przez cały czas pod znakiem przewagi Sokoła, który pomimo ambitnej gry przeciwnika zwyciężył zdecydowanie. Bramki padły w równych odstępach czasu, przyczem dla zwycięzców strzelcami byli: Reyman dwie, Pankiewicz i Kałman po jednej, dla Legji Gackiewicz. Sędzia mag. Osiek bardzo dobry.

KUPON PLEBISCYTOWY

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w 1933 r.

Nazwisko:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko czytelnika:

....

Dokładny adres:

....

Hokej w Łodzi

ŁÓDŹ, 7. 1. — Tel. wł. — Dwa mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbyły się w ciągu soboty i niedzieli i przyniosły ciekawe rozstrzygnięcia. Pierwszego dnia ŁKS rozgromił zespół Triumfu 11:1 (3:1, 4:0, 4:0).

Początkowo Triumf trzymał się nadspodziewanie dobrze. Ta faza gry jest najciekawsza, szybko jednak kończą się siły Triumfu i przewaga mistrza Łodzi jest zupełna. Doskonale usposobiony Król strzela z każdej pozycji. To też na swoje dobro może on zapisać aż osiem bramek. Król osiągnął już pełnię swej formy i wypadł doskonale. Dwie bramki zdobył Wisławski, jedną Załeski. Honorowy punkt dla Triumfu padł ze strzału Dresslera, który obok Neumanna był najlepszy w swym zespole. W bramce ŁKS debiutował nadspodziewanie udatnie były obrońca drużyny piłkarskiej Piotrowski. Sędziował p. Dreger.

W niedzielę niespodziewanie Triumf pokonał Union Touring. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej tercji ze strzału Dresslera. Mecz stał na bardzo niskim poziomie i ukazał przepaść, jaka dzieli ŁKS od pozostałych klubów. O tytule mistrza Łodzi zadecyduje wobec uznania obustronnego w. o. z Union Touringiem, druga rozgrywka między ŁKS i Triumfem. Oba kluby mają obecnie równą ilość po 2 punkty a według nowych przepisów decydują punkty a nie stosunek bramek. Można być jednak pewnym że mistrzostwo Łodzi zdobędzie ŁKS.

W nadchodzącym tygodniu pod egidą związku hokejowego rozpoczyna się w Łodzi turniej hokejowy drużyn szkolnych, który wobec doskonałego materjału zapowiada się bardzo interesująco. ŁOZHL ostatecznie też zakontraktował na dzień 28 stycznia r. b. międzymiastowe spotkanie Kraków — Łódź, które odbędzie się w Łodzi.

Rewja łyżwiarzy Warszawy

Tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie stolicy, jedynego na dobrą sprawę okręgu polskiego, kultywującego jazdę szybką, odbyły się, jak zwykle w warunkach fatalnych. Topniejący przy kilku stopniach ciepła tor na jeziorze Kamionkowskiem pokryty był na dodatek mnóstwem wzgórków i nierówności.

Uzyskane w tych warunkach wyniki są miarą rzeczywistego postępu łyżwiarzy warszawskich.

Nowy mistrz Warszawy, Dobrzyński (A.Z.S.), od ubiegłego roku poczynił zdecydowane postępy. Najbardziej na uwagę zasługuje jego wynik na 5.000 mtr. — 9:50 sek. Niżej granicy 10-ciu minut potrafił u nas „zjechać" dotychczas tylko Kalbarczyk.

Michalak uległ Dobrzyńskiemu po ostrej i zaciętej rywalizacji, uzyskując wyniki na dawnym swoim poziomie. Znać po nim, że zbyt wiele pracy w dotychczasowy trening jeszcze nie włożył. Poza wymienionymi dobrze spisali się jeszcze Lisiecki i Borkowski, który rokuje wiele nadziei na przyszłość. Strzyżewski doskonały w szprincie, do dłuższych dystansów nie miał absolutnie przygotowania i ostatecznie z mistrzostw zrezygnował.

Panowie: 500 mt. — 1) Strzyżewski (A.Z.S.) 50.6 s. 2) Dobrzyński 50.7 s. 3) Michalak 52.2 s.: 1500 mt — 1) Michalak 2:58 s 2) Dobrzyński 3:00.3 s. 3) Lisiecki 3:06.4 s.; 5.000 mt. — 1) Dobrzyński 9:50 s. 2) Michalak 10:12 s. 3) Strzyżewski 10:39 s.; 10 klm. — 1) Dobrzyński 22:13.2 s. 2) Michalak 22:34 s. 3) Lisiecki 23:50.2 s.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Dobrzyński (A.Z.S.) 236.44 pkt. przed Michalakiem (Pol.) 240.43 pkt., Lisieckiem (W.T.C.) 253.35, Borkowskim (Pol.) i Mazurkiewiczem (A. Z. S.)

„Lena" (Polonja) zdobyła mistrzowski tytuł valcoverem osiągając czasy 59.9 s. (500 mt.); 3:25.4 s. (1.500) i 7:51.4 (3.000 mt.) oraz 273.92 pkt. Lipstadtówna miała 1:07 i 3:54.1 s.

Poza konkursem startował jeszcze Kalbarczyk, który ostatecznie do Pragi nie pojechał z racji odwołania zawodów. Kalbarczyk startował w pierwszym dniu zawodów na 500 mt. uzyskując najlepszy swój życiowy wynik 49.6 sek., równy „odwiecznemu" rekordowi Jucewicza.

Kalbarczyk odbywa obecnie służbę wojskową w Modlinie, gdzie spotkał się z bardzo przychylnem ustosunkowaniem władz i niema przeszkód w prowadzeniu treningu.

Ani Kalbarczyk, ani Nehringowa, jako mistrzowie Polski w zawodach o mistrzostwo okręgowe startować nie mogli, gdyż zabrania im tego regulamin P.Z.Ł. Dziś, gdy biegaczy liczymy na palcach nie przyczynia się to ani do popularności, ani do atrakcyjności tak rzadkich u nas zawodów w łeżdzie szybkiej.

W. T.

Śląsk - Łódź 18:5, Naprzód - Ruch 4:3

Śląsk — Łódź w zapasach 18:5. W dniu 6 b. m. Nowym Bytomiu gościła reprezentacja zapaśnicza Łodzi, która została rozgromiona przez zespół śląski w stosunku 5:18.

Spotkanie prowadzone przy wypełnionej sali w nastroju bardzo serdecznym i dżentelmeńskim przyniosło wyniki następujące: W. kog.: Piec zwycięża w 7 min. Falewskiego; w. piórk.: Kucharczyk (Śl.) wygrywa na pkt. z Krudlerem; w. lekka: Dworok (śl.) kładzie w 11-ej min. na łopatki Piechotę; w. półśrednia: Krawiec (Śl.) wygrywa z Łagodzińskim naskutek samobójczego chwytu łodzianina: w. średnia: Grychtoł (Śl.) zwycięża w 11-ej min. Krysiaka; w. półciężka: mistrz Polski Gałuszka (Śl.) wygrywa po ciężkiej walce tylko na pkt. z Jakóbowskim: w. ciężka Gwóźdź (Śl.) kładzie w 7-ej min. na łopatki Lipczyńskiego.

W ringu sędziował p. Pawlikowski, na punkty pp. Gałuszka i Studziński.

Mecz Łódź — Siemianowice nie odbył się wskutek przemęczenia zapaśników łódzkich po sobotniej walce w Nowym Bytomiu.

Mecz Polska — Rumunja w zapaśnictwie zakontraktowany na dn. 4 lutego we Lwowie wywołał duże zainteresowanie u naszych przeciwników. W celu wyznaczenia składu osobowego swej reprezentacji Rumuni przeprowadzą dwukrotne zawody eliminacyjne, poczem od dn. 20 stycznia wybrani już zawodnicy przejdą specjalny trening.

*

Boisko Naprzodu w Lipinach na Śląsku było w ubiegłą sobotę dnia 6 b. m. widownią sensacyjnej porażki mistrza piłkarskiego Polski — Ruchu w meczu z zespołem gospodarzy w stosunku 3:4 (1:2).

Wynik ten mówi wiele tembardziej, że obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych obecnie składach, przyczem napad Ruchu grał w zestawieniu: Osiecki, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz.

Niestety bardzo śliskie boisko uniemożliwiało prowadzenie gry opanowanej technicznie i dojrzałej kombinacyjnie: mimo to gra była ładna i bardzo ciekawa.

Naprzód grał pozatem bardzo szczęśliwie, a raczej potrafił wykorzystać większość sytuacyj podbramkowych.

Pierwszy punkt nadł dla gospodarzy w 8-ej min., kiedy z podania Kani Tauber ulokował piłkę w siatce Kurka. W 10 minut później Kubin wyrównuje, ale w 38-ej min. Kanderia zdobywa dla Naprzodu prowadzenie po raz drugi.

Po przerwie gospodarze mają okazję do podwyższenia wyniku z rzutu karnego, ale Kurek paruje wspaniale strzał Nastuli. W połowie gry mimo przewagi Naprzodu, Ruch wyrównuje przez Włodarza, a w chwilę potem Gemza uzyskuje dla Ruchu prowadzenie.

Naprzód jednak nie rezygnuje, atakuje żywo i w rezultacie wyrównuje przez Pilca, a na minutę przed końcem zwycięski wynik ustala dla gospodarzy Kaczmarczyk.

U zwycięzców trudno kogoś wyróżnić — wszyscy grali doskonale. U pokonanych wybił się szybki i niebezpieczny w strzałach Włodarz, Gemza, oraz b. gracz IFC Wilimowski.

Mecz wobec 3000 widzów prowadził p. Stronczek.

Serję spotkań piłkarzy Naprzodu i Ruchu dopełniły spotkania zespołów młodszych, w których triumfowali niepodzielnie Lipinianie. Wyniki te brzmią: Naprzód II — Ruch II 3:1 (1:1). Junjorzy Naprzód I — jun. Ruch I 5:2. Jun. Naprzód II — jun. Ruch II 1:0.

Inne wyniki piłkarskie na Śląsku: Wawel (N. Wieś) — Dąb 4:2 (3:2). Koszarawa (Żywiec) — Śląsk (Świętochłowice) 4:3 (1:3). Mimo tej porażki Śląsk prowadzi nadal w tabeli ligi śląskiej. Pocztowe P. W. — Naprzód (Rydułtowy) 7:2 (2:1). AKS (Król. Huta) — IFC 5:3 (2:0). Iskra (Siemianowice) — PKS 8:6 5:2). Pogoń (Kat.) — Pogoń (N. Bytom) 6:2 (4:1).

KATOWICE, 7.1. — Tel. wł. — W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo klasy A okręgu śląskiego rozegrano następujące spotkania:

W Bielsku BBEV remisuje z Siemianowickim Klubem Hokejowym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1)

W cieszynie TEV odniósł zwycięstwo nad Śląskim Klubem Hokejowym 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). TEV przegrał poprzedniego dnia z BBEV 0:2 (0:1, 0:1, 0:0).

KATOWICE, 7.1. — Tel. wł. — W Katowicach rozegrany został międzymiastowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Katowic i Łodzi. Zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja katowicka w stosunku 16:5.

Antczak chory. Jakieś fatum zawisło nad pięściarzami, którzy mają reprezentować barwy państwowe w Szwecji. Jak nas informują mistrz Polski Antczak od dłuższego czasu choruje dość poważnie na żołądek, wskutek czego jest bardzo osłabiony. Skoda zawiadomiła już P.Z.B. że nie będzie on mógł startować na tournee po Szwecji.

Finał drużynowych mistrzostw Warszawy w zapasach rozegrany w hali Skry w sobotę, dn. 6 b. m. zakończył się zwycięstwem Ymca, która wygrała z Legją 14:9, zdobywając tem samem po raz trzeci z rzędu zaszczytny tytuł

Krynica pod znakiem hokeju

Trzy dni turnieju międzynarodowego podkreśla niski poziom naszych drużyn



Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO W KRYNICY
Na lewo wiedeński zespół Waehring, na prawo A. Z. S. (Poznań). W środku Wołkowski (Cr.)strzela jedyną bramkę na pierwszym meczu z Waehringiem (1:3)
Kto przypuszczał, że rewanżprzyniesie świetne zwycięstwo 4:0 Polakom?...

Währing — Cracovia 3:1 (0:0, 2:1, 1:0). Währing: Benes, Vajta, Gludowatz; Klinger, Stanek, Horwath; Neumayer, Csöngei, Brandt; Cracovia: Antoszewski — Trytko, Czarnik — Kowalski, Wołkowski, Nowak — Keller, Balcer, a więc bez Ziętkiewicza.

Cracovia odrazu rozpoczyna atakować w szybkiem tempie. Ataki jej inicjuje przeważnie Nowak, rzadziej Kowalski. Währing początkowo broni się; zmęczeni poprzednim meczem goście nie mogą zdobyć się na porządną akcję. W 6 min. Benes pięknie broni niebezpiecznej sytuacji tuż przed bramką.

W drugiej tercji sytuacja zmienia się zasadniczo, wiedeńczycy przechodzą do generalnego szturmu, jakby na lód weszli inni gracze. W 2 min. Neymayer strzela zdaleka, Antoszewski broni kijem — niepewnie — krążek odbity wpada do siatki. W 4 min. rozbity atak Währingu, zryw Kowalskiego, podanie do Wołkowskiego, strzał — 1:1.

Gra dalej toczy się na środkowej części boiska. W 9 min. zamieszanie pod bramką krakowską, bramkarz pada Csungei strzela bakhandem, podwyższając wynik. Wiedeńczycy atakują dalej, całą drużyną, chcąc przeciwnika zdezorjentowanego drugą bramką, zaskoczyć. W 12 min. pod bramką Cracovji gorąca sytuacja, zwał ciał, 7 graczy leży na lodzie, bramki jednak niema.

Trzecia tercja przynosi rozpaczliwą walkę. Wołkowski objeżdża obrońców, jednak świetny Benes broni wypadem. W drugiej min. Neymayer z podania Brandla podwyższa wynik, potem Nowak znów zaprzepaszcza sytuację. Gra staje się coraz bardziej foul. Atak Cracovii, prawie wcale niezmieniany, zmęczony walką, przestaje pracować składnie, tempo spada do minimum, krakowianie rezygnują ze zwycięstwa.

Należy podkreślić doskonałe wykorzystanie momentów podbramkowych przez drużynę wiedeńską, oraz krycie przeciwników. Bramkarz dobry, obrona pewna, szczęśliwiec Vojta. W ataku najlepsi Brandl i Neymayer. Csöngei słabszy niż w dniu poprzednim, dobrze prowadził atak.

Cracovia grała poniżej formy, widzianej u niej w tym sezonie (mecz z Troppauer E. V.!) Trójka ataku Nowak — Wołkowski — Kowalski, mimo że posiada w swem gronie jednostki wybitne — kombinacyjnie nie stoi jeszcze na poziomie. W drugim napadzie znacznie słabszym brak myśli. Obrona Cracovii niezła, Czarnik góruje nad Trytką młodością i szybkością ruchów. Antoszewski natomiast zupełnie słaby, ponosi całkowitą winę za przegraną swej drużyny.

Sędzia p. Sachs, widzów 1.300 osób.

Cracovia — AZS (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

AZS: Stogowski, Ludwiczak II, Stanek; Kazimierski, Zieliński, Ludwiczak, Terski, Warmiński, Urbański. Cracovia z Ziętkiewiczem w obronie.

Początek gry to solowe wypady „Cracovii". W 4 min. Wołkowski ładnie mija obronę jednak nie może strzelić do pustej bramki Dalsze minuty, to wysiłki Cracovii, lecz dobry Stogowski broni przed gradem strzałów swojej świątyni. Wreszcie w 11 min. Wołkowski przejeżdża dryblingiem i strzela bekhendem z 2 metrów i jest 1:0 dla Cracovii. Do końca pierwszej tercji Cracovia ciągle oblega bramkę AZS.

W drugiej tercji Cracovia gra defenzywnie: od czasu do czasu tylko ataki jej zmuszają Stogowskiego do akcji. W 6 i 7 min. AZS usiłuje atakować, lecz zupełnie im się to nie udaje. Cracovia gra faul.

W trzeciej tercji Cracovia zaczyna grać w 5-kę, gdyż sędzia Sachs usuwa jej dwu graczy za faule. W 3 minucie wycieczka Stogowskiego kończy się goalem samobójczym, wepchniętym łyżwą w zamieszaniu podbramkowem. W minutę potem sędzia znowu usuwa 2 graczy Cracovii, za ostrą grę, jednak AZS, który nic już niema do stracenia, zamiast przeć całą siłą do ataku ogranicza się do gry na polu środkowem. W 6 min. bramkarz Cracovii ładnie broni w zamieszaniu pod swoją bramką. Znów zamieszanie pod bramką Cracovii i — Warmiński nie trafia do pustej bramki.

Cracovia stanowczo była lepsza od AZS; w obronie Ziętkiewicz bardziej produktywny od Czarnika. Atak grał więcej solowo i wypadami niż kombinacyjnie. Najsłabszym punktem był bramkarz. Gdyby nie rutynowany Stogowski byłaby napewno Cracovia wygrała wyżej. Najlepsi w AZS Ludwiczak i Zieliński.

Sędzia p. Sachs, publiczności 1300 osób.

KTH — FTC (Budapeszt) 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 1:0)

KTH jest tylko cieniem tej drużyny, która porywała publiczność na meczu Pogoń — KTH. Piechota strzela ładnie i często, atak trochę kombinuje, ale to nie jest to co trzeba. FTC ujmuje inicjatywę w swoje ręce i zaczyna zupełnie panować nad boiskiem, stwarzając szereg niebezpiecznych sytuacyj pod bramką KTH. Obrona KTH z młodym graczem Piechotą, dzielnie przeciwstawia się atakom Budapesztu.

W pierwszej minucie II tercji FTC po ładnej kombinacji strzela, i źle ustawiony bramkarz KTH puszcza. — 1:0 Strzelcem jest Gosztanyi. KTH otrząsa się, zrywa do ataku. Nowikow często wyjeżdża z obrony, dobrze kombinując z atakiem.

FTC jest jednak lepsze we wszystkich linjach. W tej części gry KTH gra chaotycznie. W 9 min. Nowikow wyrabia sytuację niewykorzystaną. W 10 min. Gajewski broni pewnie niebezpieczny strzał. W chwilę potem Płachta nie może trafić do pustej bramki.

III tercja. KTH dalej bez szczęścia. Burda słabszy, niż na meczu poprzednim zaprzepaszcza szereg sytuacyj. Akcie zmieniają się szybko od jednej bramki do drugiej. KTH chce wygrać: atak sunie za atakiem, wszyscy strzelają, wreszcie po ładnym zagraniu Piechoty z Nowakiem ten ostatni umieszcza krążek w bramce przeciwnika. Widownia szaleje!!

KTH przechodzi do generalnego szturmu, jednak dobrze grający bramkarz wyłapuje wszystkie strzały.

Wobec wyniku remisowego komisja sędziowska zarządza dogrywkę 10 min. KTH panuje zupełnie nad boiskiem, atakuje tak dużo, że FTC musi się ograniczyć tylko do defenzywy. Wreszcie w 7 minucie Piechota strzela z połowy boiska, bramkarz FTC zasłonięty przez swoich obrońców nie widział nawet, gdy krążek znalazł się w jego bramce. Budapeszt jeszcze raz zagraża bramce KTH. Piechota broni gorącą sytuację. Jeszcze minuta i miejscowi zostają zwycięzcami.

Początek gry nie rokował zwycięstwa KTH. Kryniczanie zrobili tem prawdziwą niespodziankę. FTC zupełnie przeobrażone, inaczej grało, niż na meczu z Pogonią. Najlepszy u nich lewoskrzydłowy Gosztanyi oraz bramkarz Cramor. Weiner dobry jako kierownik ataku.

W KTH najlepszy Nowikow i Piechota, obaj pracowici i walczący do ostatka. Atak drugi lepszy od pierwszego. Gajowski bronił nieźle.

Sędzia p. Kuchar b. dobry, widział wszystkie przewinienia. Widzów przeszło 2 tysiące

Pogoń — F. T. C. Budapeszt 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Pogoń: Wańczyck, Kuchar, Stworzeński; Hemmerling, Zimmer, Sabiński, Bereza, Weissberg, Krasuski.

F. T. C.: Cramer — —Halmay, Semeneyi — Fenessy, Weiner, Gostanyi — Grum, Savay, Laszlo.

Już początek gry należy do Pogoni, której przewaga w polu zaznacza się wyraźnie. Ataki jej (Sabiński, Zimmer) kończą się przeważnie na obronie gości, która jest najlepszą częścią tej drużyny. Pogoń dużo i często strzela. W 11 min. strzał Zimmera, bramkarz niezręcznie odbija i Sabińsk zdobywa jedyną bramkę.

Druga tercja — to dalsze ataki lwowian. Napastnicy Pogoni pracują dużo, sięgając krążkiem na wszystkie strony, zawracając, wyjeżdżając — wszystko to na nic — brak im ciągu naprzód. Gra F. T. C. zakrawa na kombinacyjną: w 9 min. Węgrzy mijają Kuchara po ładnej kombinacji i — nie trafiają po wybiegu Wańczyckiego do pustej bramki. Jedyna sytuacja dla F. T. C. Napastnicy Pogon grają dalej egoistycznie, szczególnie Hemmerling, zapominający o tem, że można komuś podać.

W trzeciej tercji mordercze tempo ze strony Pogoni, która chce podwyższyć wynik; lecz i Węgrzy zaczynają grać. Następują serje wzajemnych ataków, ale wynik pozostaje do końca 1:0.

Pogoń dziś była słabsza. Najlepszy, jako jednostka Sabiński. Obrońcy jak zwykle pewni, Stworzeński lepszy, niż wczoraj. Wańczycki nic nie miał do roboty.

Węgrzy rozczarowali. Małe wyzucie gry, brak strzałów, chaos w akcjach. Jedyny ich plus — to żywlowość. Najlepsza część, to obrona, szczególnie Halmay, gracz B. K. E. W ataku najlepszy Weiner, też z tej drużyny pożyczony.

Sędzia, p. Sachs b. dobry, widzów około 2.000.

Chrostek (Wawel) i Schirak (Hasmonea)

asami swych drużyn w nierostrzygniętym meczu na ringu Lwowa

LWÓW 7.1. — Tel. wł. — Wawel (Kraków) — Hasmonea 8:8. Po dłuższej przerwie zawitał do Lwowa zamiejscowy zespół bokserski. Pięściarze krakowscy parokrotnie już występowali na ringu lwowskim, a jeśli nawet nie wnosili do walk jakichś specjalnych walorów, to zawsze jednak pozostawiali po sobie dobre wrażenie. Temu zawdzięczać należy, że sala Colosseum wypełniła się wczoraj po brzegi, z czego wynika, iż we Lwowie można przecież ważyć się na urządzanie imprez bokserskich pod warunkiem zapewnienia publiczności odpowiedniej atrakcji i nieprzemęczania jej ustawicznie tym samym programem.

W ostatnich czasach zmuszeni byliśmy tylokrotnie krytykować ostro lokalne stosunki bokserskie, że z przyjemnością zanotujemy dzisiaj jaśniejsze strony. Należy do nich organizacja zawodów, która wyjątkowo dopisała. Rozpoczęły się one wprawdzie z lekkiem opóźnieniem, jednak później walki toczyły się szybko i sprawnie bez nużących przerw, tak, że w 7 kwadransach wyczerpano cały program.

Wawel i tym razem zademonstrował jedynie przeciętnie dobrą klasę. Ponad poziom wybijał się Chrostek, zawodnik o maszynowej wprost regularności, doskonałej pracy nóg i dobrej technice. Reszta kondycyjnie dobra, technicznie na średnim poziomie, z małą umiejętnością wykorzystywania własnej przewagi i wykańczania osłabionego chwilami przeciwnika.

Hasmonea ma najlepsze swe siły w lekkich wagach. Schirak i Strauss reprezentują typ dobrych pięściarzy, dalej wymienić należy Thura i Akermanna. Natomiast wszyscy inni są słabi i od poprzedników gorsi conajmniej o klasę. Wynik remisowy odpowiadał przebiegowi walk, tym razem obeszło się bowiem bez korektur sędziowskich, tak, że opuszczano salę Colosseum w dobrym nastroju.

Wyniki techniczne były następujące. Waga musza: Thur (H.) zwycięża na punkty Sworzeniowskiego. Walka ładna i wyrównana. W pierwszej rundzie przewagę ma krakowianin, w dwuch dalszych lepszy jest Thur, który wywalcza sobie też nadwyżkę punktów.



TRADYCJA OBOWIĄZUJE...
Hokeiści A. Z. S. zdołali raz jeszcze pokonać Polonię 2:1 w meczu o mistrzostwo

Waga kogucia: Schirak (H.) zwycięża na punkty Szczurka; zawodnik Hasmonei bardzo dobry, ma znaczną przewagę nad krakowianinem, który otrzymuje chwilami całe serje ciosów. Szczurek okazuje się jednak wytrzymały i wytrwał przez trzy rundy.

Waga piórkowa: Chrostek zwycięża na punkty Akermanna. Chrostek atakuje energicznie. Akerman spisuje się stosunkowo dzielnie, nie ograniczając się jedynie do biernej defenzywy, dzięki temu też udaje mu się dotrwać do końca trzeciej rundy i przegrać jedynie na punkty.

Waga lekka: Tasarek (W.) zwycięża na punkty Binenstocka. Walka zupełnie nieciekawa, na niskim poziomie. Binenstock postawą swą bynajmniej nie przypomina boksera.

Waga półśrednia: Straus zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Kolonka (W.). Od pierwszej chwili zdecydowana przewaga doskonałego lwowianina, który już w drugiej rundzie posyła przeciwnika na deski.

Waga średnia: Kurka (W.) wygrywa w drugiej rundzie przez techniczny k. o. z Mansem. Wobec aż nadto widocznej przewagi zawodnika Wawelu, walka zostaje przerwana.

Waga półciężka: Morawa (W.) wygrywa na punkty z Blindem. Walka na niskim poziomie. Blind technicznie surowy, jedynie dzięki wytrzymałości, opiera się przeciwnikowi przez trzy rundy.

Waga ciężka: Bogner (H.) wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z Mackiem. Przewaga zawodnika Hasmonei staje się z biegiem walki tak znaczną, że sędzia przerywa ją.

Sędziował w ringu p. Dobrzański. Widzów około 1500. Przed zawodami nastąpiła skromna uroczystość. Kierownictwo Hasmonei wręczyło Thurowi z okazji 30 walk upominek.

Spotkanie rewanżowe Hasmonea — Wawel odbędzie się prawdopodobnie już 14 b. m. w Krakowie.



DOBRZYŃSKI I KALBARCZYK
najlepsi obecnie w Polsce biegacze na łyżwach.

Kryty kort oddaje do użytku publicznego Sokół Macierz w wielkiej sali gimnastycznej. Mankamentem kortu tego jest brak tylnych wybiegów; będzie on do dyspozycji od 7 — 19-ej wieczorem.

AZS poznański zgodził się na propozycję AZS-u lwowskiego przyjazdu do Lwowa. Program meczów nie jest jeszcze ustalony. Akademicy lwowscy pertraktują w tej sprawie z drużynami miejscowemi, chcąc odstąpić jeden mecz.

Fałszywy krok Rewery

pozbawia Stanisławów występu bokserów Skody

Dużo krwi popsuła Rewera, która miała walczyć ze Skoda w Stanisławowie kierownikom klubu warszawskiego. Trzymała ona Skodę w ciągłem napięciu, że mecz się odbędzie i w ostatniej chwili dopiero zawiadomiła, że ze względów finansowych nie jest w stanie zorganizować go w Stanisławowie.

Na nic się nie zdały interwencje w PZB, podjęte przez Rewerę. Choć bowiem PZB w depeszy chciał przenieść ten mecz do Warszawy, Skoda stanęła na stanowisku, że zawody te powinny się odbyć tam, gdzie były rozlosowane i... wygrała. Wówczas Rewera nadesłała 4 stycznia list, że rezygnuje i oddaje dwa punkty walkowerem.

Musimy jeszcze podkreślić, że kierownicy Rewery nie zdawali sobie widocznie sprawy, jak wielką propagandą dla boksu w Stanisłowowie mógłby być występ bokserów Skody.

Nie wyobrażamy sobie bowiem, żeby taki mecz w Stanisławowie, który posiada 60.000 mieszkańców nie ściągnął 800 do 1.000 osób, a to wystarczyłoby, aby pokryć koszta przyjazdu Skody.

Teraz Stanisławów długo będzie czekać, nim zawita doń drużyna tej klasy.

Mecz finałowy Skoda — Warta odbędzie się w Warszawie, dnia 28 b. m. w Cyrku. Choć obecnie Antczak i Seweryniak są jeszcze niedysponowani, jednak do tego czasu wyzdrowieją na pewno. Jedynie Pisarski będzie musiał pauzować.

Skoda na mecz z Wartą wystąpi więc w składzie: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Antczak, Stibbe.

Lechja — Hasmonea 12:4. W towarzyskich zawodach bokserskich Lechja pokonała Hasmoneę 12:4. I tym razem nie obeszło się bez skandalu. Hasmonea niezadowolona z orzeczeń sędziowskich wycofała zawodników z trzech ostatnich spotkań, oddając punkty walkowerem.

Slalom w Karpatach Wschodnich przeprowadzono w dniach Bożego Narodzenia w Sławsku, staraniem KTN, oraz w dniu Nowego Roku staraniem Czarnych. W pierwszym dniu zwyciężył Szczepanowski z KTN. Faworyt Chlipalski, który uzyskał w pierwszym przejeździe znakomity czas odpadł w drugim z powodu zmylenia trasy.

Na Nowy Rok zwyciężył Chlipalski z Sokoła Macierzy przed Pręgowskim (Czarni) i Tesseyrem Ad. (KTN.).



POLUS i MAŁECKI
swą efektowną walką dostarczyli widzom wiele emocyj



UCZESTNICY TRÓJMECZU BOKSERSKIEGO
który rozegrały w sobotę drużyny Polonia, Warszawianka i Makabi.



ZAPAŚNICY ELEKTRYCZNOŚCI I SKRY,
po meczu drużynowym o 3-cie miejsce w mistrz. Warszawy.



CHOINKA W LOKALU Ł. K. S.
skupiła wielu znanych sportowców, wśród których widzimy i Walsówne (5-ta od lewej).

Świetna gra Cracovii i A. Z. S. Poznań

w półfinałach turnieju hokejowego w Krynicy

KRYNICA, 7. 1. — Tel. wł. —
Cracovia — Pogoń 3:0.

Mecz ten zadecydował o wejście do finału Cracovii.

Cracovia: Antoszewski, Trytko Zienkiewicz, Nowak Wołkowski Kowalski; Czarnik Balcer i Keller.

Pogoń: Wańczycki, Kuchar, Stworzeński; Sabiński, Hammerling, Zimmer; Bereza Weisberg i Krasuski.

Mecz ten odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Ciągły śnieg przeszkadzał w normalnem prowadzeniu zawodów, dlatego też rozegrano 4 tercje w tem trzy trwały po 10 min. a jedna 15 min.

W pierwszej tercji obie drużyny grają indywidualnie, przyczem każdy z zawodników stara się sam zdobyć bramkę zapominając o tem, że może podać swoim partnerom. W 7 minucie Kowalski wykorzystując upadek bramkarza Pogoni po podaniu mu krążka przez Kuchara, i w tłoku strzela bramkę. Cracovia zmienia atak, przyczem w jej drugiej linji napadu wyróżnia się Czarnik, bardzo dobry taktyk.

Po sprzątnięciu śniegu Cracovia gra dużo lepiej inicjując cały szereg ataków szczególnie przez Wołkowskiego. W drugiej minucie Wołkowski mija, myląc ciałem obrońców i strzela Wańczyckiemu pod pachą 2:0. Cracovia zaczyna kombinować, wykorzystując podania wprzód. Pogoń opada na siłach, zaczyna grać bez serca, napastnicy jej często nie mają siły i ochoty cofać się po krążek pod swoją bramkę. Solowe akcje tej drużyny prowadzone przez Zimmera i Hemmerlinga, oczywiście nie przynoszą rezultatów. W 10 min. wspaniały przebój Wołkowskiego z 2 mtr. broni Wańczycki. Pogoń pozwala sobie narzucić tempo załamując się psychicznie tak, że Cracovia opanowuje boisko.

W trzeciej tercji Nowak po kombinacji z Wołkowskim strzela piękną trzecią bramkę, wykorzystując błąd obrońców. Nikt Pogoni nie potrafi przeszkodzić Cracovii w kombinacji. Podania idą sprawnie, krążek z wielką szybkością przenosi się z pod bramki biało czerwonych pod bramkę Wańczyckiego. Wołkowski, świetny solista, popisuje się przebojami niestety bez efektu.

Sabiński nie trafia z 6 kroków do pustej bramki. Następuje serja strzałów bliskich na bramkę Antoszewskiego, który trzy kolejne strzały broni odbijając je wprzód.

W czwartej tercji Cracovia atakuje dalej, najczęściej przez Balcera i Czarnika. Pogoń zupełnie na boisku nie istnieje. Tylko Kuchar i Bereza pracują ostatkami sił. Kilka jeszcze solowych wypadów Nowaka, i sędzia p. Sachs kończy zawody.

Cracovia w tym meczu była świetna. Zagrania jej w ataku były nader niebezpieczne dla przeciwnika. Widać, że talent Wołkowskiego zaczyna promieniować dopiero w Cracovii. Gra jego w Sokole była bez efektu, gdyż nie miał odpowiednich partnerów. W Cracovii natomiast wykorzystując Nowaka i Kowalskiego stwarza on cały szereg sytuacyj obserwowanych nie często nawet na boiskach zagranicznych. W drugim ataku dobry Czarnik i Balcer. Obrona pewna, bramkarz Antoszewski miał dużo szczęścia.

Pogoń zmęczona poprzedniemi zawodami grała o klasę słabiej. Drużyna ta niczem nie przypomina zespołu który zdobył w ub. roku mistrzostw Polski. Na czoło w niej wybija się młody Bereza oraz dobry technik i taktyk Sabiński. Obrońcy popełnili szereg błędów i im to należy przypisać porażkę Pogoni. Bramkarz lepszy aniżeli wskazuje wynik..

Waehring — KTH 2:0, (:0, 1:0, 0:0)

KRYNICA, 7. 1. — Tel. wł. — Od początku Waehring narzuca tempo i przeważa nad Polakami. W drugiej minucie zwał ciał pod bramką KTH i krążek znajduje się w siatce. 1:0 dla Waehringu. KTH pomimo to nie upada na duchu i atakuje dalej, starając się pobić Waehring przedewszystkiem szybkością. Tempo jest błyskawiczne. Ataki przenoszą się od bramki do bramki. Piechota, który nie kombinuje ze swoimi partnerami, strzela prawie z połowy boiska, ale bramkarz Waehringu wyłapuje wszystkie jego strzały.

Druga tercja to znów orgja szybkości. W drugiej minucie Cjöngei rozbija atak KTH, objeżdża obronę i ładnie zdobywa drugą bramkę. Rozpoczyna się istna walka na polu środkowem. Kryniczanie grają wypadami. Walka ta kończy się najczęściej dalekiemi strzałami, które Benesz wyłapuje. Michalski ładnie przebija się w siódmej minucie i gdy ma strzelić szybko jeżdżąca obrona zatrzymuje go. Ataki KTH prą żywiołowo naprzód. Bramke wiedeńska oblega istny grad strzałów, jednak Benesz wszystko trzyma. Serja dalekich strzałów Nowaka i Piechoty kończy tercję.

W trzeciej tercji kryniczanie za wszelką cenę chcą wyrównać. Wszyscy gracze przechodzą do ataku, jednak zmęczeni trzema meczami turniejowemi, muszą skapitulować przed lepiej grającym Waehringiem, pomimo iż wydają z siebie wszystko.

AZS Poznań — FTC Budapeszt 4:1

Składy obu drużyn są te same co w poprzednich meczach. Zaraz z początku gdy przebrzmiał gwizdek sędziego Warmiński z przeboju strzela piękną bramkę. Po chwili kilka podań, Urbański dostaje krążek, podwyższa wynik do 2:0. W 15 sek. później Warmiński z zamieszania strzela trzecią bramkę. Jest to wynik nie osiągany nawet przez amerykańskie drużyny, aby w 40 sekund strzelić trzy bramki. Na trybunach publiczność szaleje.

Zanosi się na poważną klęskę Węgrów. AZS mając trzy bramki prze całą siłą dalej. Gracze jego ustawiają się bardzo dobrze strzelają często i dużo. Ludwiczak przyjeżdża często z obrony wytwarzając szereg niebezpiecznych sytuacyj. W 7 minucie po jednym z jego wypadów odbija on krążek i wynik jest 4:0. AZS nie wypuszcza inicjatywy ze swoich rąk. Krążek wędruje tak sprawnie, że poprostu chodzi od kija do kija. Węgrzy nie mają nic do powiedzenia gdyż atak AZS odjeżdża ich sprawnie. To też FTC gra bardzo chaotycznie.

Po pauzie w 4 minucie Warmiński strzela jeszcze jedną bramkę, której niestety sędzia nie uznaje. Węgrzy zaczynają atakować. Stogowski ciągle broni, w pewnym momencie Hubert zabiera krążek i objeżdża obronę i wynik jest 4:1.

Trzecia tercja to znów zdecydowana przewaga AZS, który narzuca wściekłe tempo. W 8 minucie zamieszanie pod bramką akademików. Stogowski ma okazję do popisania się obroną we wszystkich postawach kolejno, to leżąc na plecach, to klęcząc, to stojąc. Wszystko mu się udaje.

FTC było słabsze niż na meczu z KTH. Zmęczeni wczorajszą dogrywką grali oni dużo poniżej formy. Najlepszy u nich Hubert i Weiner.

AZS lepszy niż poprzednio. Stogowski bardzo dobry i pewny. Obrona lepsza niż dotychczas Ludwiczak I lepszy od II. W ataku dobry Warmiński. Na drużynie tej widać, że kilka treningów powróci jej formę zeszłoroczną.

Trójmecz bokserów Polonji, Warszawianki i Makabi

Piękna forma Kaz'mierskiego, Polusa i Neudinga

Sobotni trójmecz bokserski w Warszawie należał do imprez udanych. Mieliśmy sposobność zrobić przegląd najlepszych sił pięściarzy Warszawianki, Polonji i Makabi. Egzamin ten zdaniem naszem wypadł dobrze. Szczególnie trójka polonistów: Kazimierski, Małecki i Jantczak spisała się doskonale.

Zwycięstwo bezapelacyjne Kazimierskiego nad Forlańskim było sensacją dnia. Zdaje się, że poznańczyk przekroczył już zdecydowanie zenit swych możliwości.

Występ Polusa w barwach Warszawianki, w spotkaniu z Małeckim dał natomiast najładniejszą walkę trójmeczu. Polus — to dziś jeszcze klasa pomimo, że walczył tylko lewą ręką. Prawa była bezczynna wobec odnowienia się kontuzji. Dzięki temu handicapowi Małecki, ambicją i zaciętością wywalczył remis. Poznańczyk walczył ładnie na dystans, punktując skutecznie i celnie lewą ręką. Przypomniał on nam żywcem Pisarskiego na meczu z Budapesztem Kto wie, coby się stało z Małeckim, gdyby Polus mógł walczyć obiema rękoma?...

Miłą również niespodziankę sprawił tegoroczny mistrz I kroku — Jantczak. Jego mecz z Brzóską zelektryzował widownię. Długoręki polonista walczy z głową, dobrze taktycznie i celowo.

Emigrant z Niemiec — Neustadt (Makabi) walczył spokojnie, krótkiemi ciosami: z których każdy groził nokautem. Tak też się stało!

Wyniki inne były następujące: Raźniewski (W.) w walce koguciej walczył z muchą — Birenbaumem (M.). Niestety walka ta długo nie trwa, gdyż jedno z uderzeń Birenbauma trafia w kark Raźniewskiego Bokser Warszawianki jest niezdolny do walki. Następuje dyskwalifikacja Birenbauma.

W wadze koguciej Krysik (P) wygrywa wysoko na punkty z Dreimanem (M). Bokser żydowski sztywny w nogach jest mało produktywny. Ciężko chodzi po ringu i przez ciągłe schylanie głowy nadziewa się na ciosy. Krępy i muskularny Krysik wszystkie te wady Dreimana wykorzystał w stu procentach.

Pudkowski (P) temperamentem zadokumentował swą wyższość nad bijącym się bez głowy Mincem (M). Walka brzydka miała mało wspólnego z pięściarstwem.

W. kogucia: Polus (W) — Małecki (P). Bokser Polonji znany jest z tego że niema kultu dla mistrzów. Braki techniczne nadrabia zawsze siłą i szybkością. Był pozatem inicjatorem wszystkich ataków i zasłużył na remis.

W. piórkowa: Forlański (W) — Kazimierski (P). U pięściarza Polonji odżył stary duch bojowy. Właściwy dramat Forlańskiego rozegrał się w 3-ciem starciu przy akompanjamencie dopingującej Kaźmierskiego publiczności. Walkę rozstrzygnął on wtedy na swą korzyść.

W. półśrednia: Jantczak (P) — Brzóska (W). Na firmamencie boksu warszawskiego Jantczak zapowiada się rewelacyjnie. Rozporządza on silnym ciosem, długiemi rękoma i idzie zdecydowanie w bój. Jantczak nie zląkł się Brzóski — dwukrotnie go trafia tak, że bokser Warszawianki jest zamroczony. Wynik remisowy — słuszny.

W. półciężka: Neuding (M) — Bojarski (P). Polonista lepiej się czuje chyba w roli obrońcy piłkarskiego niż boksera. Poza wagą i wysokością niczem się nie wyróżnił. W drugiej rundzie Neuding silnym ciosem nokautuje też przeciwnika.

Sędzia — Jan Zarzycki dobry. Publiczności b. dużo. **m. al.**

A.Z.S. prowadzi

w mistrzostwach stolicy

Warszawa, d. 7:1.

WARSZAWIANKA — AZS 0:0.

AZS z Kowalskim w obronie. Gra naogół niezbyt szybka do czego w dużej mierze przyczynił się padający podczas meczu śnieg, który utrudniał prowadzenie krążka. W obu drużynach doskonale spisywały się obrony. Obydwie drużyny w pierwszych dwu tercjach wzajemnie się badają. W trzeciej Warszawianka ma lekką przewagę. W AZS wyróżnił się Twardo, Kowalski i Doleczek, w Warszawiance Przedpełski i Michalski.

AZS — POLONIA 2:1 (1:0, 1:1, 0:0).

W meczu tym źle się spisał p. Kazimierz Żebrowski, którego sędziowania nie można nazwać bezstronnem.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem przewagi AZS. W drugiej przy stanie 2:1 dla AZS sędzia nie uznał bramki, strzelonej przez Odrowąża, uznając ją za spaloną.

Mecze o mistrzostwo kl. B brzmią: Ima — Legia 5:0. Walkower: Skra — AZS II 3:3 (2:0 1:1. 0:2). Akademicy wystąpili z 3 graczami pierwszej drużyny. Bramki strzelili dla Skry: Smosarski I, Borkowski I, Wieckowski, dla AZS: Dobeczek (2). Zdzisławski. Sędzia p. Bucholc. Zass — Warszawianka II 4:1 (2:0, 1:1. 1:0). Bramki dla żydowskich hokeistów strzelili: Miller i Razner (po 2), dla Warszawianki Krasnodębski.

Żass — Iskra (Pwak)) 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Bramki dla Żassu strzelili: Hirszberg, Ramer. Marymont — Makabi 3:1 (2:0, 0:0, 1:1). Mecz towarzyski wobec nieprzybycia sędziego. Bramki dla Marymontu zdobyli: Skultetty (2), Burzyński, dla Makabi — Mazur. Makabi — Skra mecz towarzyski 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Bardzo kiepski lód utrudniał normalną grę. Lekka przewaga Skry. Bramki dla Skry strzelił Smosarski II, dla Makabi Szneiderman.

WARSZAWIANKA — ŁKS 2:1
(1:0, 0:0, 2:0).

Rewanż i tym razem udał się stołecznej drużynie, która dysponuje lepszym zespołem. Szczególnie dobrze się spisał Przedpełski, autor dwu bramek strzelonych ŁKS-owi.

ŁKS nie zaimponował swą grą. Poza Freudelem i Królem nikt nie stanął na wysokości zadania. Na osobną wzmiankę zasługuje bramkarz gości — Jakubiec, który bronił brawurowo i uchronił swój klub od większej porażki.

Mecz stał pod znakiem wybitnej przewagi gospodarzy, którzy w dwu tercjach byli w ciągłej ofenzywie. Jeden wypad Frendzla przynosi gościom prowadzenie w pierwszej serji. W ostatniej serji gospodarze rozpoczęli generalny atak, uwieńczony zdobyciem dwu bramek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Warszawianka: Szneider, Meternich, Jendruszewski, Przedpełski, Czyżkowski I, Rumak, Michalski, Majkowski, Czyżkowski II.

ŁKS: Jakubiec, Frendzel, Rusinkiewicz, Król, Załęski, Wysławski, Szaniawski, Lutrasiński, Tadeusiewicz. Sędziował dobrze p. Bucholc. Publiczności 500 osób.

LWÓW, 7.1. — Tel. wł. — W Tarnopolu odbyły się hokejowe zawody towarzyskie, w których Kresy zwyciężyły Lechję ze Lwowa 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki zdobyli Zbigniew Kuchar (dwie) i Asenko.

LWÓW, 7.1. — Tel. wł. — We Lwowie odbyły się w sobotę pierwsze w bież. sezonie biegi narciarskie, zorganizowane przez sekcję Lechji. Trasa długości 12 klm. Startowało 20 zawodników. Sensacją dnia był fakt, że w ogólnej klasyfikacji juniorzy zajęli trzy pierwsze miejsca przed seniorami. Klasyfikacja ogólna była następująca: 1) Jamrukiewicz (Pogoń) 53.15, 2) Lech (Lechja) 54.53, 3) Sztochryn (Lechja) 55.00,8, 4) Kozłowski (Lechja) 56.21. W konkurencji juniorów 1) Jamrukiewicz, 2) Lech, 3) Sztochrym. W konkurencji seniorów 1) Kozłowski, 2) Kruk, 3) Monasterski. W klasie starszych pierwszy inż. Świtalski (1:19.49), 2) Wilman 1.20:40.

ŁÓDŹ, 7.1. — Tel. wł. — Roczne walne zgromadzenie Strzeleckiego Klubu Sportowego wybrało następujące władze: prezes płk. dypl. Alf Tarczyński, wiceprezes: dyrektor Matysek i mjr. dypl. Wisłocki, sekretarze Dowbor i Knycz.

Roczne walne zgromadzenie Hakoahu wybrało do zarządu nowych ludzi: prezes dr. Kantor, wiceprezesi mec. Moszkowski, inż. Pikielny i inż. Lewinson.

Wójcicki (W. Kl. Wilno) wygrał 10 klm. bieg narciarski w Wilnie w czasie 50:54 przed Paslewiczem i Zielińskim.

W pierwszym meczu hokejowym o mistrzostwo miasta Ognisko pokonało AZS 4:1 (3:0, 0:0, 10:1).

Toruń. Miejscowy T.K.S.Z. pokonał w meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu Sokół z Grudziądza 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Obie bramki zdobył Osmański.

Doroczne walne zgromadzenie W. O. K. S. które się odbyło w niedzielę w Warszawie pod przewodnictwem p. Krukowskiego miało przebieg spokojny. Niespodzianka tego zebrania było zrzeczenie się z prezesury p. T. Walczaka który w tym roku robi pracę dyplomową. Pozatem wręczone zostały odznaki honorowe i dyplomy PZPN dla sędziów za zasługi dla piłkarstwa polskiego. Odznaczeni zostali: Glinka, Gryffenberg Z., Laskowski L., T. Walczak.

Wybory do zarządu WOKS-u przyniosły następujące wyniki: Prezes J. Bednarski, członkowie: Glinka, Romanowski, M. Walczak, Gryffenberg Z., Kempiński i A. Pichelski.

Werner, znany hokeista AZS nie otrzymał zwolnienia z macierzystego klubu a wykreślenie.

Mecz hokejowy Legja — AZS (Poznań) rozegrany zostanie w poniedziałek dnia 8 b. m., o godz. 20 na lodowisku Legji w Warszawie.



Dwie konferencje

Rzym

RZYM, 7.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym w obecności pp. Schricke ra, inż. Fische ra, dr. Bauwensa, gen. Vaccaro i Barattiego odbyło się w Rzymie posiedzenie komisji piłkarskich mistrzostw świata, na którem ustalono szereg ważnych terminów i szczegółów dotyczących tej wielkiej imprezy. Pozostałe szczegóły zostaną omówione na posiedzeniu zarządu FIFA pod koniec lutego w Paryżu, a 3 maja w Rzymie nastąpi losowanie rozgrywek finałowych. Ustalono że rozgrywki pierwszej rundy finałowej odbędą się 27 maja w Genui, Turynie, Medjolanie, Trieście, Bolonji, Florencji, Rzymie i Neapolu. Druga runda dna 31 maja: w Medjolanie, Turynie, Bolonii i Neapolu; półfinały 3 czerwca w Medjolanie i Rzymie; mecz o trzecie miejsce 7 czerwca we Florencji; wreszcie finał 10 czerwca w Rzymie.

Jeśli chodzi o rozgrywki w grupach to ustalono następujący stan faktyczny: w grupach I do III Kuba, Haiti, Meksyk, Brazylja, Peru, Argentyna i Chile muszą ukończyć mecze i wyłonić finalistów w ciągu 4 tygodni.

W grupie IV: Egipt Turcja i Palestyna walczą 15, 18 i 23 marca w Kairze lub w Aleksandrji, w grupie V zwycięzcą jest już Szwecja.

Grupa VI Portugalja i Hiszpanja walczą 11 i 18 marca w Lizbonie, grupa VII: Włochy i Grecja spotkają się 18 marca w Medjolanie.

Grupa VIII: Bułgarja i Rumunja spotkają się 18 marca w Sofji, a Austrja i Bułgarja rozegrają mecz między 1 — 15 kwietnia.

Grupa IX: mecz rewanżowy Czechosłowacja — Polska odbędzie się 15 kwietnia w Pradze.

Grupa X decydujący wobec remisów ze Szwajcarją, Jugosławią i Rumunją odbędzie się 15 kwietnia w Bukareszcie.

Grupa XI: Irlandja walczy z Belgja 25 lutego w Dublinie, Holandja z Irlandją 2 kwietnia w Amsterdamie, a Belgja z Holandją 29 kwietnia w Antwerpji.

Grupa X — II: Luxemburg walczy z Niemcami 11 marca, a z Francja 15 kwietnia. Oba mecze odbędą się w Luksemburgu.

Budapeszt

BUDAPESZT, 7.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym obradowała ta Komisja mistrzostw Europy w lekkiej atletyce pod przewodnictwem p. Stankovitsa przy udziale kpt. Misińskiego (Polska), von Halta (Niemcy) i Włochów dr. Puzzi i dr. Zaini. Postanowiono zwrócić się do Związku Międzynarodowego z prośbą o przełożenie posiedzenia zarządu I.A.A.F. które miało się odbyć 2 września w Sztokholmie i przeniesienie go do Turynu. Zatwierdzono program mistrzostw, wyrzucając jednak rzut młotem.

Zaproszenia zostaną skierowane do 27 państw, przyczem każde z nich ma prawo przysłać do Turynu bezpłatnie jednego zawodnika, którego nazwisko musi być podane przed 20 maja. Przydziałem pozostałych miejsc (Włochy zapraszają na swój koszt 100 zawodników) zajmie się komisja europejska na zasadzie wyników ub. sezonu. Prezesem tej komisji został wybrany prezes Związku włoskiego markiz Ridolfi.

Termin zgłoszeń imiennych upływa 20 sierpnia. Na mistrzostwach startować mogą tylko zawodnicy którzy osiągną pewne minima, a więc: skok wzwż — 180, wdal — 680, tyczka — 350, trójskok — 13.60, kula 14 mtr., dysk — 43 mtr., oszczep — 58 mtr.

Po zakończeniu obrad von Halt podziękował Związkowi węgierskiemu za gościnę. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 20 i 21 maja w Turynie.

Ladoumegue trenerem olimpijskim Francji

Zamora i James żegnają boisko piłkarskie

Ladoumegue został trenerem olimpijskim Francji z pensją 1.000 franków, oraz obowiązkiem nietylko dozorowania swych pupilów, ale biegania razem z nimi, aby w ten sposób być żywym wzorem dla nich.

Ottawa Schamrocks grała po raz trzeci w Monachium z SC Riessersee i wygrała w stosunku 4:0. Tym razem siły bardziej wyrównane, ale znakomita gra napadu kanadyjskiego zadecydowała o wyniku.

W Davos Cambridge został pokonany w niecodziennym stosunku 7:8 przez EHC Davos. Mecz musiał być dwukrotnie przedłużany. Wyniki tercyj 2:1, 3:2, 1:3, 1:1, 1:0.

Skoki w Davos na nowej skoczni Bolgen zakończyły się zwycięstwem studjującego w Niemczech Norwega Kobberstada, który osiągnął 56, 59 i 64 mtr. Pobił on słynnego Kaufmana —56, 57 i 61 mtr. — oraz drugiego Norwega studjującego w Zurychu Guttormsena 54, 57 i 64. Czwarty był Maurer — 57 mtr., piąty uważany za najlepszego skoczka szwajcarskiego — Raymond — 58 mtr. Świetnie skakał też junior Pargaetzi — 58 mtr.

Tilden zdobył mistrzostwo zawodowe Ameryki, bijąc w finale Richardsa 6:4, 6:1, 6:2. Niebawem w Madison Garden spotka się „Big Bill" po raz pierwszy z Vinesem.

Znana tenisistka niemiecka Rost po dwuletniej karjerze zawodowej została przez Związek niemiecki rekwalifikowana jako tenisistka amatorska. Trzeba zapełnić lukę, powstałą po ślubie Krahwinkel z Duńczykiem Sperlingiem.

93 piłkarze wyemigrowali w ostatnim sezonie z Węgier zagranicę: 41 futbolistów „zdobyła" Francja, 21 — Czechosłowacja, 8 — Szwajcarja, 5— Belgja. Niemal w tym samym stopniu została plaga „kaperowania" dotknięta Austrja. W tych warunkach oba te państwa będą musiały przedsięwziąć energiczne środki, aby piłkarstwo ich nie zostało zupełnie wyjałowione.

Mecz Schmeling — Levinsky dojdzie jednak do skutku 16 lutego w Chicago. To, że Levinsky jest żydem, nie przeszkadza słynnemu pięściarzowi niemieckiemu, jednemu z najgorętszych zwolenników reżimu hitlerowskiego.

Carnera rusza 10 stycznia do Ameryki, aby przygotować się do swego meczu z Tommy Loughranem, który odbędzie się 22 lutego w Miami. Schmeling wyjeżdża na dwa dni potem.

Dwu znakomitych piłkarzy dostało dymisję. Zamorra, którego gwiazda zbladła bardzo od czasu przegranej z Anglją 1:7, którą on głównie zawinił, zepchnięty na dalszy plan we własnym klubie — FC Madryt, postanowił ostatecznie pożegnać się z piłkarstwem — objął posadę prywatną.

Lista klasyfikacyjna tenisistów Gdańska brzmi następująco: Panowie: 1) Peltzner, 2) Neiss, 3—6) dr. Acker, Bauer, dr. Thomsen, Wronka, 7) Fischöder, 8) Neumann, 9—16) Dümke, dr. Gelhaar, dr. Grabowski, Hein, Jochheim, Leiding, Seller, Struszyński, Panie: Kuttenkeuler, 2—5) Bock, Czarnowska, Ehling, Müller, 6—8) Grundmann, Marquardt, Queissner. (g)

Alec James z Arsenalu, za którego klub ten zapłacił przed paroma laty 9.000 funtów (270.000 zł.), został też przeniesiony do rezerwy. James był futbolistą-naukowcem, a takich w Anglji teraz nie potrzebują.

Mistrz Niemiec wagi lekkiej Seisler został znokautowany w Paryżu przez Francuza Humery, przyczem Niemiec trzykrotnie zetknął się z deskami i wreszcie pozwolił się wyliczyć w trzeciej rundzie.

Perry został znów pokonany przez Mac Gratha w ramach meczu Australja — Anglja, w którym prowadzą Australijczycy 6:2. Quist pobił Lee, Hopman — Hughesa, ale Weide (Anglja) wygrał z Moonem.

Szereg doskonałych czasów osiągnięto ostatnio w jeździe szybkiej na lodzie w Hamar. Na 500 m. Hugo Nygren pokonał mistrza świata Ergestangena mając czas 44.7 sek. Na 1.500 m. zdecydowanie wygrał Engnestangen w czasie 2:25.8.

W Helsingforsie Thunberg pokonany został na 1.500 m. przez Ake Ekmana. Czasy: 2:31.5 sek i 2:33.4 sek.

W Karlstad (Szwecja) Evensen zwyciężył na 500 m. w czasie 45.5 s. i na 5.000 mtr. w czasie 8:56.5 sek. Na 1.500 m. wygrał Knog — 2:31,5 sek. przed Larsenem 2:41.7 sek

Eliminacje bokserów Szwecji

SZTOKHOLM, 7.1. (Tel. wł.). — W Sztokholmie odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie celem ustalenia składu na mecz z Polską, który się odbędzie w najbliższą niedzielę dnia 14 b. m. Eliminacje odbyły się w dwu wagach. W wadze półśredniej Peterson odniósł zwycięstwo nad Sandbergiem. W ciężkiej Gillstroem pokonał Johanssona.

PARYŻ, 7.1. (Tel. wł.) — Wiedeński Hakoah rozegrał mecz piłkarski w miejscowym Red Star Olympic z wynikiem 2:2.

PRAGA, 7.1. (Tel. wł.). — Praska Slavia pobiła F. C. Barcelonę w stosunku 5:2 (3:2).

„Projekt Ligi nie ma podstaw statutowych"

mowi inż. Rosenstock, wiceprezes Garbarni, o planach redukcji ilości drużyn ligowych do 10-ciu

Jak już donieśliśmy, Zarząd Ligi PZPN. uchwalił przedstawić swemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek o redukcję już w r. bież. ilości klubów do 10-ciu. Usuniętemi z Ligi, prócz Czarnych, mają być Garbarnia i Podgórze.

Uchwała ta wywołała wiele sprzeciwów w świecie sportowym a specjalnie w kołach tych klubów, którym zagraża bezpośrednio.

Zwróciliśmy się tedy do znanego działacza p. inż. Rosenstocka, wiceprezesa K. S. Garbarnia z prośbą o wypowiedzenie opinji co do wniosku zarządu Ligi.

— Zrozumiałą rzeczą jest, mówi inż. Rosenstock, że klub mój wystąpi jaknajenergiczniej przeciw wnioskowi Zarządu Ligi, mając za sobą szereg słusznych argumentów natury formalno-statutowej, oraz moralnej.

Jeśli przyjmiemy bowiem, że utrzymanie miejsca w Lidze, jest pewnego rodzaju nagrodą dla klubów walczących, nagrodą, która została przez Walne Zgromadzenie PZPN. ustanowiona, to nagłe odmówienie tej nagrody byłoby rzeczą nie dającą się z zasadą „fair play" w sporcie pogodzić.

Pozatem uchwała taka, przekreślająca całoroczny wysiłek i pracę pewnych klubów, sprowadzić musiałaby zupełny zanik zaufania do naczelnych władz piłkarskich.

— Jakie są zarzuty natury formalnej?

— Uchwała Walnego Zgromadzenia PZPN. z dnia 18 i 19 lutego 1933 postanawia, miedzy innemi, wyraźnie — mówi inż. Rosenstock — że „klub zajmujący pierwsze miejsce w grupie kwalifikacyjnej, zostaje dwunastym klubem ligowym na rok następny". Mówi to wyraźnie, jasno i niedwuznacznie, że w roku 1934 Liga posiadać bedzie 12 klubów. Tej uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN., jako najwyższej instancji sportu piłkarskiego, Liga samorzutnie zmienić nie może, nawet drogą uchwały jednogłośnej na swojem walnem zgromadzeniu.

— Czem, sadzi pan, powodował sie Zarzad Ligi, podejmując swoja uchwałe?

— Wytłómaczyć sobie to tylko moge bezradnościa Zarządu. Zewszad słyszy sie głosy, że obecny system zawiódł na całej linji, że dalsza reforma rozgrywek ligowych jest konieczna, a nawet słyszy sie głosy zmierzające do całkowitego zniesienia Ligi.

Nie bede mówił o tym ostatnim, dla sportu piłkarskiego zabójczym projekcie, ale najwidoczniej Zarząd Ligi przestraszył się różnych „rewolucjonistów" i sądził, że musi rzucić nacierającym, dla chwilowego spokoju coś, czy kogoś „na pożarcie".

Musze tu uczynić zarzut Zarządowi Ligi, dla którego prac byłem zawsze dotąd pełen uznania, że tym razem potraktował sprawę reformy zbyt pobieżnie i poszedł po linji najmniejszego oporu, poświęcając — zapewne wbrew swemu prawdziwemu przekonaniu — dwa kluby, byle tylko wykazać teoretycznie, że w sprawie reformy rozgrywek, coś „radykalnego" uczyniono.

Tymczasem okazuje się, że takie postawienie sprawy wywołać musi wręcz odwrotny skutek, gdyż reforma rozgrywek nie ruszyła ani o krok naprzód.

— A czy słuszna byłaby ta uchwała, degradujaca dwa kluby krakowskie, ze stanowiska wartości sportowej tych klubów?

— Niestety i tutaj Zarząd Ligi „strzelił grubego byka"!

Jeśli idzie o Garbarnię, to chcę podkreślić, że swa wartość sportową wykazała w pierwszej połowie rozgrywek, kiedy grając w grupie silniejszej, zachodniej, uzyskała równą ilość punktów z Wisłą i tylko gorszy stosunek bramek uniemożliwił jej wzięcie udziału w decydujących rozgrywkach o tytuł mistrza Ligi.

Ostatnio, trzej gracze Garbarni: Pazurek, Smoczek i Riesner — wstawienie do reprezentacji Krakowa, wykazali w czasie tournee po Belgii, Holandji i Francji, że należą do najlepszych jednostek sportu piłkarskiego.

Przyjmijmy jednak, że Zarząd Ligi temi przesłankami kierować się nie mógł. Kierował sie jednak wyczynem drużyn, okazanym w czasie mistrzostw. Otóż zdaniem mojem, tylko suma punktów mistrzostw całorocznych może dać jasny, a przedewszystkiem sprawiedliwy obraz, które kluby zaliczyć należy do najsłabszych sportowo. A wtedy okaże się, że Garbarnia jest na 6-tem miejscu!

— Czy reforma rozgrywek jest zdaniem pana inżyniera konieczna i jak powinna ona wyglądać?

— Konieczność reformy wykazał najdobitniej przebieg rozgrywek ubiegłego roku. System rozgrywania mistrzostw w 2 grupach zbankrutował zupełnie i prędzej czy później w tej formie jak obecnie, zniknać musi. Jeśli już 2 grupy, to chyba tylko równorzędne, a nigdy grupa czołowa i grupa spadkowa!

Za najbardziej celowa reformę uważam stworzenie lig okręgowych i w tym kierunku wskazuję na wniesiony w ubiegłym roku projekt K. S. Garbarni, który niestety, nie uzyskał ówcześnie na Walnem Zgrom. Ligi potrzebnej wiekszości.

Wniosek ten zostanie przez klub mój w bieżącym roku ponowiony, a gdyby i tym razem większości nie uzyskał, postawimy dodatkowy o zredukowanie w 1935-ym roku ilości klubów ligowych do 10-ciu. Z końcem roku bieżącego, 3 kluby zajmujące ostatnie miejsca w jednogrupowej tabeli spadłyby do klasy A. zaś do Ligi wszedłby tylko mistrz tej klasy.

Prawo takie, ustalone na rok zgóry, choć dla owych 3 drużyn groźne, nie mogłoby wywołać żadnych sprzeciwów w ostatniej chwili.

R. G.

(Aczkolwiek nie wszystkie punkty argumentacji p. inż. Rosenstocka trafiaia nam w równej mierze do przekonania, trudno wywodom powyższym odmówić siły statutowej i jasności. Przy. Red.).

Dwa sukcesy hokejowe Czarnych

wysuwają ich na czoło tabeli mistrzostw Lwowa

Mistrzostwa hokejowe Lwowa są prawie ukończone. Wprawdzie pozostają jeszcze do uzupełnienia programu trzy grupy, jednak nie zmienia one już zasadniczej konstelacji. Czarni przejechawszy sie napróżno do Zakopanego, uzupełnili w ub. tygodniu, brakujace mecze. W czwartek pokonali Hasmoneę 6:2. Wynik ten wywołał do pewnego stopnia sensacje i złożył się w niemałej mierze na zwiekszenie zainteresowania spotkaniem Lechja — Czarni, które miało zadecydować o losach tegorocznego tytułu mistrzowskiego.

Oczekiwana przez wielu sensacja nie nastapiła. Czarni pewnie pokonali rywala i zapewnili sobie prawie w stu procentach pierwsze miejsce. Pozycję swa umocnili jeszcze w niedziele zwyciestwem nad AZS-em tak że dzisiaj można ich uważać już za faktycznego mistrza Lwowa, gdyż trudno przypuścić, by dali sobie wydrzeć choćby jeden punkt przez Ukrainę. Mecz ten odbędzie sie zreszta dopiero w połowie bież. tygodnia ze względu na przypadające obecnie święta katolickie.

Do skompletowania tabeli brak jeszcze pozatem gier: Ukrainy z Hasmonea i powtórzenia meczu Pogoń — Hasmonea, który podobno nie miał charakteru mistrzowskiego.

CZARNI — LECHJA 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Czarni : Laskowski; Lemiszko, Kasprzak, Jałowy II, Jasiński, Trocki, Czyżewski, Jałowy I, Stupicki.

Lechja: Bydryło: Heil, Sokołowski; Götz, Pierczak, Demkowski; Kamiński, Kurczak, Gierasiński.

Wielka stawka o jaka toczyła się gra zgromadziła w piatek wieczorem na torze L. T. Ł. rekordowa w bież. sezonie ilość widzów. Zwycięstwo Czarnych było w zupełności zasłużone, gdyż pod każdym względem przewyższał przeciwnika. Czarni przeważyli ostatecznie szalę na swoja korzyść nietylko większem doświadczeniem ale i lepszem opanowaniem jazdy, lepsza techniką i zrozumieniem celowej gry kombinacyjnej. Dysponując dwiema równorzędnemi prawie zmianami przez cały czas utrzymał grę na równym poziomie. Szybkie ataki wytwarzały też wiele dogodnych sytuacyj, które z łatwością przynieść mogły jeszcze wiekszy wynik. Tragedja, dobrego zresztą bramkarza Lechji było to, iż obroniwszy cały szereg ciężkich sytuacyj przy utracie bramek w obu wypadkach nie był bez winy. Ostatecznie jednak trudno czynić mu wyrzuty, gdyż cała drużyna nie stanęła na wysokości zadania.

Lechja grała od pierwszej chwili chaotycznie, nie wiedzac widocznie jakiej trzymać się taktyki. Skoncentrowano sie przedewszystkiem na obronie umożliwiajac temsamem Czarnym „wejście w grę". Napastnicy Lechji starali sie przeważnie atakować w pojedynkę, co przy pewnych tyłach przeciwnika było beznadziejne, tembardziej, że po oddaniu strzału zapomniano w dodatku dojeżdżać. Sokołowski szedł wprawdzie często na solowy przebój, jednak nie wiele mógł zdziałać. W rezultacie Lechja miała przez cała grę zaledwie dwie t. zw. pewne pozycje, których nie wykorzystała.

W pierwszych minutach gra obustronnie nerwowa przeważnie na środku toru, przy dobrem tempie. Czarni zwolna się konsolidują i przeprowadzają szereg ataków, bramkarz Lechji Bedryło jest jednak na posterunku. W pewnym momencie majac przed soba Stupickiego wyjeżdża on z bramki ułatwiajac napastnikowi Czarnych ulokowanie krażka w siatce. Teraz następuje odprężenie, tempo słabnie.

W drugiej tercji Czarni z miejsca atakują przez 10 minut, nie dopuszczaja Lechji wogóle do swego pola, zdobywając przez Stupickiego druga bramkę. Lechja widzac iż niema nic do stracenia przesuwa Sokołowskiego do napadu. Gra on jednak solowo, co nie doprowadza do rezultatu.

W trzeciej tercji mecz staje się ostrzejszy. Lechia zażarcie atakuje, stara się nawet kombinować, jednak w ostatecznym momencie brak wykończenia. Pozatem i Czarni nie próżnują, przeprowadzajac szereg ładnych akcyj, które jednak również pozostają bez rezultatu.

Sedziował dobrze p. Sawaryn. Widzów ok. 1000.

CZARNI — AZS 6:1 (1:0, 3:0, 2:1).

Czarni majac jeszcze w kościach mecz z Lechia grali w sobote przedpołudniem słabiej, niemniej jednak odnieśli pewne zwycięstwo nad akademikami, którzy również nie osiagneli formy z początku sezonu. Bramki dla Czarnych zdobyli Jałowy II 4, Czyżewski i Jasiński, dla AZS-u Jasiński II. Sędziował dobrze p. Sabatowski.

Sukces Gwiazdy

Gwiazda — Żaks (Wilno) 8:6 w boksie. Bokserzy wileńscy wystąpili bez Pilnika, którego jeszcze nie zwolniono z Makkabi i wypadli w meczu bardzo blado. Do tego poziomu dostroili się pięściarze Gwiazdy walcząc słabiej niż zwykle. Godne potępienia jest półtoragodzinne opóźnienie zawodów. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Korc (G.) po chaotycznej walce zwycięża pewnie na punkty Allasa (G.); Rotholc (G.) w ładnym stylu zmusza do poddania się Sandlera (Ż.) w III rundzie; w. kogucia: Cukierman (G.) zwycięża wysoko na punkty Pika (Ż.); w. piórkowa: Cwajg (Ż.) — Kenigswein (G.). W trzeciej rundzie Kenigswein (G.) zostaje zdyskwalifikowany za ciągłe ciosy w kark; w. lekka: Rozenberg (G.) — Klaces (Ż.). Najciekawsza walka zawodów. W pierwszych dwóch starciach Rozenberg uzyskuje znaczną przewagę. W trzeciem starciu wilnianin przechodzi do ofenzywy, lecz nie potrafi odrobić straconych punktów; w. półśrednia: Jungier (Ż.) rozgramia prymitywnie walczącego Eisenberga (G.), który był kilkakrotnie na deskach; w wadze średniej Minkow (Ż.) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Zylberhafta (G.). Publiczności b. mało.

List Garbarni do Redakcji

Kraków, dnia 2.I 1934.

Do
Do Szanownej Redakcji
Przeglądu Sportowego
Warszawa.

Z uwagi na pojawienie sie w niektórych pismach wiadomości, o rzekomem przeniesieniu sie niektórych graczy naszego klubu do innych klubów ligowych, prosimy WPanów uprzejmie, aby zechcieli umieścić w ich cennem piśmie oświadczenie nasze, że pogłoski te są wymysłem pozbawionym wszelkich podstaw.

Pogłoski te beda prawdopodobnie życzeniem fanatyków klubowych, chcących widzieć swój klub „wzbogacony" kosztem naszego klubu, sa dla nas krzywdzące, gdyż mogłyby nasunać przypuszczenie, jakoby w łonie klubu powstały jakiekolwiek nieporozumienia.

Stwierdzamy stanowczo, że klub nasz jest postawiony organizacyjnie i finansowo pierwszorzednie, żaden gracz nie ma zamiaru opuszczenia naszych szeregów, a przywiązanie drużyny do barw klubowych jest dzisiaj wyższe, jak kiedykolwiek.

Najlepiej pokaża to najbliższe rozgrywki, które udowodnia, że wartość i siła bojowa naszej drużyny — po chwilowem psychicznem załamaniu się z końcem r. 1933 — stoi na najwyższym poziomie i że klub nasz ma pełne prawo do ubiegania sie o tytuł mistrza Ligi na rok 1934.

Z wysokiem poważaniem
Prezes: m. p. płk. Tadeusz **Podgórski.**
Sekretarz: m. p. **Andrzej Kuczalski.**

L.Z.O.P.N. radzi

LOZPN zorganizował w czwartek wieczorem konferencje z udziałem przedstawicieli lwowskiego światka sportowego i prasy, celem zastanowienia sie nad środkami majacemi na celu uzdrowienie stosunków w sporcie a przedewszystkiem w piłkarstwie.

Rozległy temat nie dał się w zupełności wyczerpać w ramach dyskusji. Stwierdzono jednak ogólnie, że jest źle, że stosunki domagaja się gwałtownie sanacji, przyczem z zadowoleniem można było skonstatować, że szereg przedstawicieli klubów zapatruje się bardzo trzeźwo na sytuacje, zna i widzi bolączki oraz wady obecnych metod. W konkluzji ściślejsza dyskusja rozwinęła się nad zagadnieniem ewent. zniesienia mistrzostw na przeciąg jednego roku, tytułem próby oraz w celu oczyszczenia atmosfery, jaka wytwarza się przy grach o punkty. Większość obecnych wypowjedziała się za przeprowadzeniem roku próbnego to też Zarzad LZOPN wystąpi prawdopodobnie z podobnym wnioskiem na Walnem Zgromadzeniu Okregu.

René Lacoste 13)

Tenis

ROZDZIAŁ VII
BAKHAND.

Fordand jest prawie zawsze pierwszem uderzeniem, którem się początkujący zajmuje. Istnieje tylko jedna możliwość poprawienia uderzenia: częste powtarzanie.

Jeżeli dla większości graczy bakhand wydaje się trudniejszym aniżeli forhand, to dlatego, że wielu z nich okrąża piłkę, celem uniknięcia wykonania bakhandu. Pozycja stawów, gra mięśni przez które zostają one uruchomione, nie pozwalają może na uderzenie piłki bahkandem z taką siłą, jak z forhandu. Przykład Tildena, Borotry, Wiliamsa i wielu innych uczy nas jednak, że przy pewnym nakładzie trudów można dość szybko usunąć wszystkie powody, dla których unika się tego uderzenia.

Mój bakhand nie jest tak agresywny jak forhand. Przywykłem jednak do tak częstego jego użycia, że rozwinął się on w spokojniejsze i poniekąd dokładniejsze uderzenie aniżeli forhand.

Tilden rozporządza wspaniałym, bardzo pewnym i bardzo szybkim bakhandem. Jest to najlepszy przykład, który może być wzięty pod uwagę jako wzór. Do wykonania bakhandu trzyma Tilden rakietę prawie dokładnie taksamo, jak do serwisu, uderza jednak piłkę odwrotną stroną rakiety. W przeciwieństwie do większości graczy trzyma on palce zamknięte blisko siebie i nie prostuje kciuka wzdłuż rakiety.

Aby każde uderzenie móc wykonać z siłą, trzeba zważać na wygodne umieszczenie dłoni, możliwie za rączka rakiety, nigdy zaś przed nią. Jeśli sie wykona bakhand w poprawnym chwycie forhandem, to dłoń, która przy forhandzie była nieco za rakietą znajdzie się teraz przed rakietą tak, że piłka uderzona zostanie przeciwna stroną rakiety. Zostaje ona siłą przyciągnięta zamiast popchnięta.



SZEŚĆ KOLEJNYCH FAZ UDERZENIA LACOSTA Z BAKHANDU

Umieszczenie kciuka wzdłuż rączki uważam za lepsze, aniżeli około rączki, gdyż w ten sposób, można bez większej zmiany chwytu, którego używam do forhandu, pewniej umieścić dłoń za rączką rakiety. Różnorodność chwytów trudno jest słowami określić.

Jeżeli Tilden przygotowuje się do odbicia piłki bakhandem, stosuje dokładnie te same zasady co przy zamiarze wykonania forhandu. Do ostatniej chwili trzyma się w dość znacznej odległości od piłki, uderza ją wychylając się naprzód, jak przy wysokiej piłce i wybiega naprzód nie zatrzymując się, jakgdyby chodziło o niską piłkę.

Większość złych bakhandów jest wytworem błędnej pracy nóg. Cochet i Patterson mają wyśmienite forhandy lecz dobroć ich bakhandu pozostawia wiele do życzenia, ustawiają bowiem źle nogi. Oczywiście bowiem zawsze sprawia trudność skierowanie spojrzenia w lewa stronę boiska, mając wystawioną lewą nogę, oraz zwrócenie się w prawą stronę — mając wystawioną prawą nogę.

Dla większości graczy zwrócenie się w prawą stronę podczas wykonania bakhandu wydaje się naturalniejszem, aniżeli w lewą stronę. (Powód leży w tem, że chetniej i częściej grają forhandem niż bakhandem). Tymczasem bakhandy głównie dlatego nie sa dobrze wykonywane, bo nasze ustawienie jest złe, a to znów pochodzi z obawy przed zepsuciem uderzenia. Nie rozwijamy właściwego, naturalnego uderzenia.

Tilden przy bakhandzie rakietę prowadzi stosunkowo daleko w górę i do tyłu, a tułów obraca znacznie silniej, aniżeli podczas przygotowania forhandu. Większość graczy w ciągu przygotowania bakhandu niedostatecznie obraca barki. Próba wysunięcia barku celem wzmocnienia uderzenia ogranicza się do jego obrotu od lewej ku prawej, przez co lwia część siły uderzenia idzie na marne.

Przy tenisie wogóle trzeba się zawsze starać o poruszanie tylko temi częściami ciała, których ruch wpływa na prowadzenie rakiety (np. bark), czy to zbliżając się do piłki, czy też śledząc uderzenie.

Czynnikiem umożliwiającym mi nadanie piłce większej szybkości, niż to się innym graczom udaje, jest wyprowadzenie rakiety na wstepie mojego bakhandu jaknajdalej do tyłu. Podobnie jak Johnston przy przygotowaniu forhandu, kładę rękę około mojej szyi. Obracam pokaźnie tułów, przez bardzo silne cofnięcie prawego barku, aby go potem ponownie wyrzucić naprzód.

Większość graczy uderza piłkę przy bakhandzie niżej niż przy forhandzie. Powód leży w cofaniu się dla zaoszczędzenia czasu i poprawienia wykonania uderzenia, którego nie są zupełnie pewni. Specjalnie przy odbijaniu serwisu wszyscy gracze unikaja bakhandu, gdyż często zmuszeni są do uderzenia piłki na dość znacznej wysokości.

Tilden kończy swój bakhand nie prostując całkowicie ramienia, wolno i dość nisko prowadząc rakietę wzdłuż prawego boku do tyłu. Przy zakończeniu bakhandu, będąc zwrócony ku lewej stronie boiska, należy prawe ramię opuścić i piłkę silniej lub słabiej podciąć. Tilden prawie zawsze podcina swoje bakhandy, jeśli piłkę trafia na znacznej wysokości. Jeśli natomiast bierze piłkę niską, to uderza ją prawie płasko, lub podnosi zapomocą zgięcia przegubu. Przy odbiciu niskiej piłki wychylenie się jest bezcelowe, gdyż ruch barku do przodu, w kierunku poziomym, przenosi się na rakietę: bark bowiem znajduje się ponad, a nie poza ramieniem.

Bakhand Johnstona nie jest tak dobry, jak Tildena i jest mniej niebezpieczny i bardziej niepewny niż jego forhand. Warto go jednak zbadać, gdyż wykonany zostaje w osobliwy sposób. Johnston uderza piłkę tak przy forhandzie, jak przy bakhandzie tą samą stroną rakiety, nieznacznie tylko zmieniając swój chwyt. Zupełnie jak przy forhandzie, pozwala mu trzymanie rakiety (dłoń za rączką) i tu na uderzenie wysokiej piłki z wielką siłą.

Kiedy w r. 1923 w St. Cloud spotkałem Johnstona poraz ostatni, podcinał on prawie każdy bakhand. Było to tylko zupełnie spokojnie grane uderzenie obronne, przyczem czekał on na możliwość użycia forhandu i podejścia do siatki. Forhand Johstona pozostał nadal bardzo szybki, ale już nie tak szybki jak dawniej, gdyż amerykański mistrz zatrzymuje się teraz częściej w tyle kortu. Dopiero w tym roku poznałem jedyną możliwość pokonania Johnstona. Należy na jego sposób go atakować, posyłać mu tylko szybkie piłki, natenczas nigdy nie będzie miał czasu na wykonanie tak charakterystycznego dla jego gry długiego zamachu przy for i bakhandzie.

Niektórzy gracze przy bakhandzie trafiają piłkę mocnem uderzeniem z przegubu i podnosza, lub ścinaia ją nadzwyczaj silnie, np. Washer, Mishu i Aeschliman.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Sukces skoczków Wisły

w drużynowym turnieju na Krokwi



ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł. — Konkurs skoków w Poroninie na skoczni Wisły odbył się dnia 6 stycznia r. b. Warunki śnieżne bardzo dobre. Wyniki przedstawiają się jak następuje:

1) Stanisław Marusarz (SNPTT) 129,1 pkt. 37 m. 45 m., 2) Marusarz Andrzej (SNPTT) 120,8 pkt. 37 m., 38 m.; 3) Łuszczek (Wisła) 120,3 pkt. 34,5 m., 40,5 m.; 4) Kolesar (Wisła) 113,3 pkt., 34 m., 36 m.; 5) Gutt (Sokół) 110,9 pkt., 32 m., 38,5; 6) Gabryś (Wisła) 110,4 pkt., 33 m., 33 m.; 7) Legierski (SKN) 109,4 pkt., 32 m., 35,5 m.; 8) Serafin (Sokół 103,8 pkt., 31,5 m., 37 m.; 9) Orawiec (Wisła, Poronin) 103 pkt., 31,5 m., 31,5 m.; 10) Ibeljński 97,4 pkt., 28 m., 31,5 m.; 11) Czernik (Poronin) 96,9 pkt., 30 m., 31,5 m.; 12) Marduła (Poronin) 95,9 pkt., 28,5 m., 28 m.; 13) Jan Walczak (Wisła) 92,8 pkt., 26 m., 24 m.; 14) Kupiec ((Poronin) 82,8 pkt., 22 m., 26 m.

Kolegjum sędziowskie stanowili: pułk Wagner, Rubinowski, Heine, Herczak. Z zawodów zasługuje na wyróżnienie szczególnie piękny skok Andrzeja Marusarza. Łuszczek jest stale niżej swej zeszłorocznej formy. Podkreślić należy żywy udział zawodników poronińskich.

Skoki te były tylko treningiem do drużynowego konkursu zawodników w Zakopanem, które odbyły się w dniu dzisiejszym na skoczni na Krokwi, im. Karola Stryjeńskiego. Wyniki konkursu:

1) Drużyna Wisły, Zakopane: Łuszczek, Bochenek, Kolesar, 614,4.

2) SNPTT, Zakopane: Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej, Zubek Józef, 579,5.

3) Sokół, Zakopane: Mrowca, Serafin, Gutt, 522,5.

4) Wisła II: Gawlikowski, Żalotyński, Słowik, 501,7.

5) Nowy Targ: Fryzlewicz, Drozdowski, Krystyniak, 470,6.

6) Strzelec: Dawidek, Mieszczak, Holy, 457,5.

Wyniki indywidualne:

1) Marusarz Stanisław 226,6, 50, 54, 2) Łuszczek 212,5, 42, 49; 3) Kolesar 206,6, 44, 45; 4) Marusarz Andrzej 200,8, 41,5, 465; 5) Bochenek 195,3, 38, 45; 6) Serafin 181, 33,5, 38,5, 7) Gabryś 177, 32, 40; 8) Mrówka 174,7, 33,5, 39,5; 9) Dawidek 171,7, 33,5, 35; 10) Zwijak 169,4, 31, 37; 11) Gawlikowski 169,4, 31, 25,5; 12) Zalotyński 168,2, 33, 37; 13) Gut Stanisław 166,8, 31, 35; 14) Chramiec 165,9, 33, 34; 15) Słowik 161,1, 30, 32; 16) Roj 164, 31, 34; 17) Mieszczak 162,1, 30,5, 35; 18) Drozdowski 157,9, 30, 34; 19) Fryzlewicz 156,6, 28, 34; 20) Krystyniak 156,1, 31, 34; 21) Zubek 152,1, 30, 30,5; 22) Gutt-Szczerba 146,7, 36,5 44,5 z upadkiem; 23) Dawidek 128,2, 35, 38 z upadkiem; 24) Holy Władysław 123,7, 35, 35 z upadkiem; 25) Mateja Piotr 119,7, 33,5, 39 z upadkiem.

Konkurs wykazał lepszą formę skoczków Wisły, mimo, ż indywidualne zwycięstwo odniósł Stanisław Marusarz, którego drugi skok był rzeczywiście wspaniały. Łuszczek narazie odnalazł swoją formę. Zestawienie drużyny SNPTT było nieodpowiednie. W drużynie tej, obok dwóch doskonałych skoczków, umieszczono słabego, początkującego Zubka, który też znalazł się na jednym z ostatnich miejsc. W sekcji tej po niestartowaniu w Wiśle, w dalszym ciągu jakoś prace nie mogą się skleić. Z dobrych zawodników Gutt-Szczerba po wyjściu ze szpitala, nie może jeszcze odzyskać pełnej formy. Legierski uległ wypadkowi, jednak bez żadnych następstw.

ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie konkursów hippicznych. Rozegrano konkurs o nagrodę wojewody Kwaśniewskiego. (12 przeszkód wysokości 1:10, szybkość 375 m. na minutę). Startowało 55 koni.

Wyniki: 1) por. Dąbski — Nehrlich na koniu Nero, 0 punktów, 1:20.6, 2) por. Dmowski (13 Dak) na Titinie, 0 punktów, 1:23.4. Trzecie i czwarte miejsce razem por. Nowak (7 pac.) na Odrze i por. Dmowski (13 Dak.) na Otello, 0 punktów, 1:23. 5) por. Dąbski Nehrlich na koniu Przybysz, 0 punktów, 1:24.4. 6) por. Sokołowski (1 p. szwol.) na koniu Senior, 0 p. 1:26.4. Wstęgi otrzymali Gawlik, por. Sokołowski, por. Kociejowski, por. Szeloch, rtm. Lewicki, por. Dąbski.

KRAKÓW, 7.1. — Tel. wł. — Cracovia — Kolejowe PW (Katowice). Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zawody piłkarskie nie doszły do skutku z powodu nieprzybycia drużyny śląskiej.

Pogromcy L. T. C. Praha



HOKEIŚCI RAPIDU PARYSKIEGO WYELIMINOWALI L. T. C. PRAHA Z PUHARU SPENGLERA

Druga młodość Brugnona

Paryż, w styczniu.

Jak ubogi stał się tenis francuski, pokazał to ostatni na krytych kortach Paryża turniej, któryby można nazwać kompromitacją nowego pokolenia tenisistów francuskich. Nikt tu ani przez chwilę nie przypuszczał, aby w grze pojedyńczej mógł triumfować Brugnon.

— „Toto" jest już zbyt wiekowy— mawiano, — teraz muszą zabrać głos Berthet, Buzelet, Merlin czy Boussus?

Tymczasem Brugnon wypłatał wszystkim figla, choć wogóle niechętnie grywał w halach paryskich. Od 1929 r. nie pamiętam aby Brugnon rywalizował w turnieju Bożego Narodzenia, czy też w mistrzostwach Francji na krytych kortach. Brugnon zwyciężył w turnieju Bożego Narodzenia ale w latach 1920 i 1921.

Jakżeż to odległe czasy, ileż się w tenisie francuskim zmieniło! To też nie ma w tem przesady, jeśli mówi się obecnie nad Sekwaną, że Brugnon przeżywa swą „drugą młodość". Ostatni z muszkieterów broni swej pozycji imponująco aż do ostatka.

Gdy Merlin prowadził dwa sety do zera, mówiono na widowni:

„Encore une manche, une courte manche et ce sera fini" (jeszcze jeden set, jednak krótki set i będzie po wszystkiem).

Ale Brugnon nie chciał się poddać.

Posłuchajmy teraz co mówi on o swych zwycięstwach:

— W trzecim secie nie miałem już nic do stracenia, postanowiłem wszystko postawić na kartę. Zaatakowałem, zdziwiłem się, bo zacząłem z łatwością odzyskiwać teren. Ostatnie sety wygrałem nie czując wielkiego zmęczenia.

Z Boussus wygrałem pierwszego seta, nie grając nawet zbyt dobrze i starannie. Boussus nie reagował na moje ataki tak, jakbym mógł oczekiwać. W trzecim secie mój przeciwnik wziął się do pracy, byłem prawie że zdeklasowany. Boussus prowadził już 3:0. W tej chwili byłem tak mało aktywny, że Boussus napewno myślał, że jestem już zupełnie wykończony. Zamiast atakować do ostatka zwolnił tempo. To był niesłychany błąd z jego strony, dał mi odpocząć i przegrał seta, a potem mecz.

Muszę się przyznać, że może podczas ostatniego turnieju nieco zaskoczyłem swych przeciwników, którzy na wylot znają moją grę. Mianowicie nie stosowałem bez ustanku mojego ulubionego podciętego beckhandu, ale zmieniałem uderzenie, oddając bardzo często piłki bez żadnego podcięcia. Muszę jeszcze dodać, że poraz pierwszy w życiu pobiłem Boussusa.

Naprawdę nowy rok nie przyniósł dobrych wróżb tenisowi francuskiemu. Jeśli młoda gwardja francuska nadal będzie kompromitowana przez graczy ustępujących z placu boju, to Francja zapomni zupełnie jak wyglądał Puhar Davisa. Kto wie, może to teraz Brugnonowi przypadnie w udziale bronić barw w grze pojedyńczej.

gr.

Jędrzejowska i czołowe rakiety polskie zostały bardzo serdecznie zaproszone na międzynarodowe mistrzowstwa Niemiec na krytych kortach, które odbędą się w dn. 22 — 28 stycznia w Bremen. Turniej organizuje Bremer Tennis Club.

Kryzys boksu łódzkiego

ŁÓDŹ, 7.1. — Tel. wł. — Kryzys boksu łódzkiego pogłębia się. Dziś jest już tego rodzaju sytuacja, że naprzykład zapowiedziane zawody nie dochodzą do skutku (ŁKS — Geyer). Nie odbyło się też w ubiegłą środę posiedzenie zarządu okręgowego związku.

W łonie samego związku jest pewnego rodzaju przesilenie, wytworzone przez rozbicie bloku klubów robotniczych. Jeden z nich wystąpił przeciw drugiemu z konkretnym zarzutem kaperowania zawodników, domagając się od związku interwencji oraz zbadania kulis towarzyszących przejściu zawodników z klubów macierzystych do innych. Ostry protest klubu fabrycznego przeciw drugiemu jest pewnego rodzaju sensacją i komentowany jako rozłam w radzie klubów fabrycznych, których dotychczasowe posunięcia świadczyły o wzajemnej adoracji.

W sprawie zbadania zarzutów wyłoniona została specjalna komisja, do której zaproszono niezainteresowanych przedstawicieli innych związków. Do komisji tej weszli pp. Stanisław Piątkowski (związek pływacki), Leopold Rode (związek hokejowy), Zygmunt Krahulec (związek kolarski) i komisarz Wiśniewski. Przewodniczącym komisji jest Jankowski, przewodniczący wydziału sportowego ŁOZB.

Jednocześnie z tą sensacyjną sprawą wpłynął do związku ostry protest Barkochby, której Hakoah rozbił sekcję, wyławiając najlepsze

Węgier, Niemka i para polska zwyciężają w Zakopanem

ZAKOPANE, 7.1. — Tel. wł.— Zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego przy udziale zawodników z Niemiec dały następujące wyniki: W jeździe pojedyńczej panów: 1) Vadas (P.K.E. Węgry), 2) Losert (Tropauer E.V.), 3) Lass (B.S.C. Niemcy), 4) Breslauer (Śl. T. Ł. Polska), 5) Grobert (Śl.T.Ł.), 6) Staniszewski (W.T.Ł.), 7) Zehring (B.S.C. Niemcy), 8) Breslauer Adam (Śl. T.Ł. Polska), 9) Heinz (L.T.Ł. Czechosłowacja), 10) Sojka (Śl. T. Ł. Polska), 11) Noskiewicz (W. T.Ł. Warszawa).

W jeździe pojedyńczej pań: Michaelis mistrzyni Niemiec B.S.C., 2) Schmidt (B.S.C.), 3) Popowiczowa (Śl. T.Ł.), 4) Holbauer (T.E.V. Czechosłowacja), 5) Weinwurm (P.K.E. Węgry), 6) Ulla Shwartz.

W jeździe podwójnej zwyciężyła niespodziewanie para polska Kowalski—Bilorówna, 7-miokrotni mistrzowie Polski, dwukrotni mistrzowie Zakopanego, mistrzowie Pragi i mistrzowie na zawodach słowiańskich. Drugie miejsce zajęła para węgierska Takacs — Balasz (P.K.E.) trzecie Zmudzińscy (ŚlT.Ł.), 4) Kumling (B.S.C. Berlin), 5) Chachlewska — Theuer (W.T.Ł.), 6) Kalusowie (Śl.T.Ł.).

10 tysięcy widzów

na meczu hokejowym

Praga, 4 stycznia.

Pisząc przed kilku tygodniami o wzrastającej szybko popularności hokeja w Pradze, nie przypuszczałem nawet, by słowa moje znalazły tak rychłe potwierdzenie.

Mecz Slavia — Sparta ściągnął na lodowisko tutejsze niewidzianą dotychczas liczbę publiczności. Miejsca siedzące i stojące całkowicie wyprzedane, tłumy widzów spóźnionych przewalają się w przejściach.

Osoby, których Pan Bóg obdarzył mniejszym wzrostem, nic nie widzą i zdane są całkowicie na łaskawe informacje szczęśliwszych w tym wypadku longinusów. Setki zostało poza bramami, niewpuszczone przez policję, która zamknęła boisko.

Potwierdziły się również moje przypuszczenia, że będzie to publika futbalowa, która z braku meczów piłkarskich w zimie przeniesie swe uczucia sportowe na hokej pod wieloma względami podobny piłce nożnej. Kibice Sparty i Slavii, dziesiątkami tysięcy zapełniający mecze futbalowe w lecie, przybyli, by zobaczyć walkę „odwiecznych rywali" tym razem na lodem pokrytem boisku.

A było tych „kibiców" około 10 tysięcy!... Naturalnie przynieśli ze sobą złe i dobre maniery boisk piłkarskich, stworzyli atmosferę, jaka zazwyczaj panuje podczas derby futbalowych Sparta — Slavia.

Wróćmy jednak do samego meczu. Nie szło tu o wielką stawkę, bo zaledwie o drugie miejsce w mistrzostwie okręgu praskiego. Pierwsze dawno już obsadził L. T. C., któremu obecnie nie najlepiej wiedzie się w Szwajcarji.

Sparcie wystarczył wynik remisowy, miała bowiem lepszy stosunek bramek od Slavii. Zwyciężyła jednak Slavia, w stosunku coprawda zaledwie 1:0 i to przez samobójczą bramkę. Zwycięstwo jej było jednak zasłużone, gdyż ogólnie była lepszą. Sparta górowała jedynie kombinacją, co jest zasługą dobrego instruktora Kanadyjczyka Mackenzie. W Slavii wybijali się również Kanadyjczycy Hultquist i Gromoll.

Obie drużyny grały bardzo ostro i co chwila jakiś gracz opuszczał boisko, by z polecenia sędziego przymusowo wypocząć i uspokoić zbyt gorący temperament. To co widzieliśmy nie można też było nazwać inaczej, jak zawziętą, twardą walką o punkty, jaką często na meczach piłkarskich się spotyka.

Przed meczem i w pierwszej przerwie wystąpiła ponownie Sonja Henie. Oprócz swego zwykłego repertuaru, zademonstrowała ona kilka nowych własnych kompozycyj, które naturalnie wzbudzały ogólny zachwyt.

Mast.



PORAŻKA RUGBYSTÓW NIEMIECKICH
podczas meczu międzypaństwowego z Francuzami w Paryżu 12:3

Ostatnie depesze zagraniczne

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Sześciu bokserów włoskich z Rimini bawi obecnie w Niemczech. W Monachjum wygrali oni 4 spotkania (dwa wygrali Niemcy Ziglarski i Schleinkofer). W Regensburgu Włosi wygrali nawet 9:3 przyczem Włoch Neri przegrał z Osteraierem, a Magnani zremisował.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Ciekawsze wyniki meczów piłkarskich Tennis Borussia — Minerwa 2:2, Hertha— Pankow 3:0, Viktoria — Wacker 1:0, Borussia (Gladbach) — Fortuna (Dusseldorf) 2:0. Trzecia porażka mistrza Niemiec. Schweinfurth — S. V. Fuerth 1:0. Schwaben (Augsburg) — IFC (Bayreuth) 1:0. IFC (Nürnberg) — Wacker (Monachjum) 6:2. Ferencvaros (Budapeszt) pobił reprezentację Ulmu 5:2.

MONACHJUM, 7.1. (Tel. wł.).—Ottawa Shamrocks rozegrali czwarty mecz w Bawarji, bijąc S. C. Riessersee 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). Riessersee był wzmocniony atakiem BSC Jaenecke, Heximer i Schroop.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). Zawody „przygotowania olimpijskiego" pływaków przyniosły szereg dobrych wyników. 200 mtr. st. klas. Wittenberg 2:52.1; 100 mtr Block 1:03.2. Maus 1:02.4; 200 mtr. Golcz 2:26.9; Stuck 2:26.2; 100 mtr. nawznak Heise 1:16.9; 400 mtr. Gruen 5:22. Heinrich 5:24.4. Panie 100 nawznak i 400 Halbguth 1:28.1 i 6:36.1; 100 mtr. Ahrenz 1:15.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). Na wielkich zawodach w hali przy udziale 1500 zawodników osiągnięto następujące ciekawsze wyniki: 1000 mtr. Peltzer 2:36. 2) Mertens 2:37.7; skok wzwyż Stoeck 181, 2) Ladewig 178 3) Betz 178; kula Stoeck 14.82; 60 mtr. pań Doerielt 8 sek; 60 mtr. panów Liersch 7 sek., 60 mtr. płotki Wegener 8.3.

PARYŻ, 7.1. (Tel. wł.). 2 godzinny wyścig parami wygrali ze świetnym wynikiem 91.740 klm. Belgowie Depauw, van Nevele o okrążenie przed parą Ignat, Deschamps. 3) Dayent, Lemoine, 4) o 2 okrążenia Wambst, Lacuehay, 5) Guimbretiere, Tonneler. W wyścigu 5 klm. z dwu startów Richard pobił w czasie 6:24 o 100 mtr. Guerre. Wyścig za motorami 2 x 10 klm. wygrał Peix przed Sausirem.

OSLO, 7.1. (Tel. wł.). — Świetne wyniki osiągnięto na zawodach łyżwiarskich; Haakon Pedersen wygrał 500 mtr. w 43.4 przed Evensenem 43.7; Evensen wygrał jednak pozostałe biegi: 1500 mtr. w 2:22.4 przed Pedersenem 2:24.6. 3 klm. w 5:01 przed Matthiesem 5:06.7 i 5 klm. w 8:53.3 przed Haraldsenem.

WIEDEŃ, 7.1. (Tel. wł.). — Otwarcie nowej wielkiej skoczni w „Lesie wiedeńskim" pod samym Wiedniem w Cobenzl zgromadziło na starcie elitę narciarzy austrjackich. Zwyciężył Gumpold notą 317.6 — 51.54 i 54 mtr., najdłuższy skok oddał jednak Galleitner — 57 mtr.

ZURYCH, 7.1. (Tel. wł.). — Na skoczniach szwajcarskich znowu był ożywiony ruch. W Arosa Norgew Kobberstad doznał sensacyjnej porażki. Zwyciężył Raeber (Lucerna)—330, 6—47.54 i 56 mtr., 2) Kobberstad 329, 9—45.52 i 54 mtr. W Klosters triumfował Norweg Guttormsen — 315 — 41.44 i 49 mtr.; w Rigi kombinację wygrał Planz, a konkurs skoków Kaufman — 51.5 m.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — W Niemczech odbyło się wiele zawodów narciarskich. W Bayrisch Zell skakali trenerzy norwescy Kaarby i Raabe i osiągnęli po 48 mtr.; podczas gdy zwycięzca Dietl miał 40 i 45 mtr. W Kottmar na Łużycach Tomas skoczył 31 mtr., a bieg zjazdowy wygrał Bergman. W Turyngji w Ernstal triumfował Kröcker — 60 mtr., w biegu 16 klm. Greiner 1:23.31, a w kombinacji Huhn, w Johanngeorgenstadt w biegu 12 klm. Scheerbaum 55:14, w skokach Schoedlich 61.61 i 53 mtr. Kombinację wygrał Scheerbaum.

LONDYN, 7.1. (Tel. wł.). — Dziś zmarł tu nagle Herbert Chapman jeden z najbardziej popularnych działaczy sportowych w Anglji.

Chapman był jednym z pierwszych pionierów światowego piłkarstwa, a w ciągu ostatnich 10 lat był managerem słynnej drużyny angielskiej Arsenal i jego zasługą jest doprowadzenie tej drużyny do jej obecnego poziomu najlepszej drużyny angielskiej i jednej z najlepszych na świecie.

Na sobotnim meczu drużyny Arsenal z Sheffield United (wynik 1:1) zarządzono na znak żałoby 1-minutową ciszę, w czasie której 50-tysięczny tłum widzów oddał hołd pamięci zmarłego działacza. Drużyna Arsenal grała przez cały czas w czarnych opaskach na znak żałoby.

BERLIN, 7.1. (Tel. wł.). — Wobec odmownych propozycyj piłkarstwa polskiego Berlin zakontraktował na 21-go stycznia reprezentację Pragi.



TRIUMFATORZY „SIX DAYS" W BRUKSELI
holenderscy kolarze Wals i Pijnenburg, po zwycięstwie

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/7/5. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI